

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 45

ROK 4

Warszawa, niedziela 6 listopada 1938 r.

Cena numeru 10 groszy

Opłata pocztowa  
nieznaczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

## OBCOWANIE Z MASONAMI

### Czy możliwe jest pogodzenie ideologii masońskiej z katolicyzmem? Czy katolikom wolno z masonami obcować?

Londyński „The Tablet” z 22 października r. wspomina o ciekawej rozprawie M. Berteloota na temat obcowania katolików z masonami. „Dlaczego niemożliwe jest pojednanie ideologii masońskiej z katolicyzmem? Istnieją naiwni katolicy, niestety dość liczni dziś (naive Catholics, unfortunately too numerous today), którzy, powołując się na głosny w swoim czasie „List otwarty do Piusa XI”, napisany przez masona Wirtha, przypuszczają, że przeciwieństwo pomiędzy Kościołem a masonerią z czasem da się usunąć. Jest to oczywiście naiwne złudzenie” (por. „Freemasonry and the Church”).

Dlaczego i w jakim zakresie katolikom nie wolno współpracować i obcować z masonami? Pytanie nader aktualne i w naszych stosunkach.

Zgubny wpływ masonerii pierwszy ogłosił światu Klemens XII w encyklice „In eminenti” (1738): „Zabramiamy surowo — pisał wówczas Papież w imię świętego posłuszeństwa wszystkim wiernym w Chrystusie — pod jakimkolwiek pretekstem i dla jakiegokolwiek przyczyny...

zakładać, propagować albo podtrzymywać związki wolnomularskie... zapisywać się do nich, brać udział w ich zebraniach... okazywać im pomoc, radę, lub zyczliwość, otwarcie lub potajemnie, wprost lub ubocznie... a to pod karą ekskomunikacji”.

Pius VII w liście pasterskim „Ecclesia a Jesu Christo” (1821) i Leon XII w encyklice „Quo graviora” (1825); Pius IX w encyklice z dn. 25 marca 1865 r. powtarzają jeszcze raz zakaz pod karą ekskomunikacji czytania i przechowywania pism masonowskich i zobowiązują katolików zawiadamiać Kurię Eiskupią o członkach masonerii i o ich przewinieniach.

Pius IX pisze: „Zyczymy sobie usilnie, Czciogodni Bracia, abyście albo sami, albo przez współpracowników zawiadamiali o związkach masonowskich wiernych, jako o kłęsce niosącej zglubę” (enc. z r. 1865). Leon XIII potwierdza ekskomunikę przeciwko tym, „którzy w jakikolwiek sposób popierają sektę masonską i którzy nie donoszą do władzy ukrytych przywódców i zwierzchników

masonerii” (Constit. „Apostolicae Sedis” cap. II. § 4).

Pius XI (4.X.1929) mówił do polskiej pielgrzymki: „Muszę ostrzec was... Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnymi nie śpi, ale czuwa i działa wśród was Mam tu na myśli przede wszystkim sektę masonską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce”.

Ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski na Zjeździe Katolickim w Poznaniu (6.XI.1926) powiedział: „Przed wszystkim zerwać powinna Polska z masonerią, której ostatecznym celem jest systematyczne usuwanie ducha Chrystusowego z życia narodu. Tym więcej zaś zerwać z nią musi Polska, że masoneria to konspiracja zagraniczna, której nie tylko na Polsce nic nie zależy, ale która potężnej Polski nie chce”.

Dlaczego ideologia masonowska nie da się nigdy pogodzić z katolicyzmem? Odpowiada na to Leon XIII. Zdaniem tego uczynionego papieża sekty masonowskie:

1) sprzeciwiają się sprawiedliwo-

ści i przyrodzonej uczciwości już samą swą tajemną organizacją i surową karnością, posuwającą się aż do zobowiązania sekciarzy do zbrodni;

2) przesycone są zasadami naturalizmu i wszędzie usiłują go szczepić: odchrystianizowują władzę świecką, zmniejszają wpływ Kościoła, uderzają zwłaszcza w Stolicę Apostolską, podkopują religijne i duchowe wierzenia, uwielbiają moralność świecką i niezależną, rozwiązują cugle namietności, sprzyjają małżeństwu cywilnym, i rozwodom, ześwieczają wychowanie młodzieży... (por. enc. Humanum genus).

Jeżeli dalej chodzi o nasze stosunki, to na pytanie: czy katolikom wolno z masonami obcować, JE. ks. biskup podlaski, w swym liście pasterskim dał znamienity komentarz do uchwały 58 Polskiego Synodu Plenarnego, która brzmi: „Katolicy powinni się wystrzegać zażytych stosunków z odstępami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim”.

Oto słowa listu pasterskiego: „Nam katolikom nie tylko nie wolno do masonerii potępionej przez Stolicę Apostolską należeć, lecz nie wolno też nic czynić co mogłoby doprowadzić do wniosku, że aprobujemy zasady masonów. Przeto choć ich jako bliźnich miłujemy, stosunków jednak towarzyskich z masonami i odstępami od wiary i żyjącymi w nielegalnych związkach nie wolno nam utrzymywać. Nie zapominajmy też, że dzieje Polski aż do ostatniej chwili są świadkami, że masoneria jest wrogiem Polski”. (KAP)

## Nowe aresztowania narodowców

W WOJ. KIELECKIM

Na zarządzenie prokuratora, aresztowani zostali w pow. jedrzejowskim członkowie Stronnictwa Narodowego pp.: Wojciech Siewier, kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego w pow. jedrzejowski, Władysław Grabiszewski, kierownik koła Stron. Narodowego w Sędziszowie i Władysław Jagodziński, chłop spod Małogoszcza. W Stopnicy aresztowany został członek Stronnictwa Narodowego Józef Liszaj. Wszyscy oskarżeni są przez policję o to, że nawoływali do bojkotu wyrobów sejmowych.

„Gaz. Kiel.”, która zamieszcza na ten temat inspirowaną przez wiadome czynniki notatkę, mija się z prawdą, gdyż żaden z aresztowanych narodowców nie został jeszcze skazany.

## Strajk ojców rodzin przeciw nauczycielom-komunistom

MEKSYK. — W stanie Sinaloa wybuchł w miasteczku Villa Union oryginalny strajk ojców rodzin, którzy oświadczyli kategorycznie, że nie będą posyłać dzieci swych do szkół, gdyż wszyscy nauczyciele są komunistami. Ojcowie domagają się zastąpienia nauczycieli komunistów nowymi siłami. Ponieważ szkoły świecą pustkami, nauczyciele zwrócili się do władz miejskich o interwencję. Sprawa doszła aż do władz stanu, które wydelegowały odpowiednie osoby, mające omówić całą sprawę z niezadowolonymi. Strajk ten wskazuje na nastroje, panujące w kraju.

Mimo sprzeciwu społeczeństwa, władze forsują wychowanie ateistyczne, a gros nauczycieli jest wyraźnie komunistyczne. Wobec częstych napałów, dokonywanych na nasłanych agitatorów - nauczycieli przez buntujących

## Odezwa wyborcza

### Niemców w Polsce

Prasa niemiecka w Polsce ogłosiła manifest, wyborczy do Niemców w Polsce pod tytułem: „Wspólny udział Niemców w wyborach”. W manifestie czytamy m. in.:

„Niemcy w Polsce nie mogą zająć do tego zagadnienia (wyborów parlamentarnych) stanowiska obojętnego. Obecna ordynacja wyborcza uniemożliwiła nam coprawda wystawienie własnych kandydatów, mimo to zrobimy jednak użytek z naszego prawa wyborczego.

W memoriale, przedstawionym naszemu rządowi, zwłaszcza panu premierowi gen. Sławowi - Składkowskiemu, wnieśli rzecznicy niemieckiej grupy narodowej (die Sprecher der deutschen Volksgruppe... haben ersucht) o usunięcie istniejących trudności, hamujących naszą niemiecką w utrzymaniu i rozwoju naszego prawa bytu we własnym kraju — w sensie oświadczenia naszego rządu z dnia 5-go listopada 1937 roku. Rząd przyrzekł nam przychylnie zbadanie tych spraw.

Podpisani rzecznicy i przedstawiciele całej niemieckiej grupy narodowej w Polsce wzywają więc wszystkich rodaków niemieckich do oddania w nadchodzących wyborach swych głosów na kandydatów rządowych.

Chcemy tym samym udowodnić, że obywatele polscy narodowości niemieckiej poprzę rząd w projektowanym przekształceniu stosunków wewnętrznych naszego państwa w oczekiwaniu, że tym samym rząd dokona w porozumieniu z nami nowego i ostatecznego uporządkowania praw życiowych naszych rodaków”.

Manifest podpisali Erwin Hasbach (b. senator) w imieniu Rady Niemców, Rudolf Wiesner (b. senator) w imieniu narodowo - socjalistycznej Jungdeutsche Partei, E. Günter Fenner z Mogilna, Herbert Gorgon z Lwowa, dr. Hans Kohnert z Bydgoszczy, dr. Otto Ulitz z Katowic, Heinrich Weiss z Jarocina i Ludwig Wolff z Łodzi.

Wynikałoby z tego, że Niemcy w całej Polsce rzucają swe głosy na kandydatów rządu i Ozonu, w przyczyn które wyluszczyli w manifestie wyborczym.

Sam manifest zawiera zapowiedzi ważne i ciekawe. Dowiadujemy się mianowicie, dlaczego Niemcy w Polsce, choć żaden z Niemców do Sejmu nie wejdzie, będą głosować na kandydatów Ozonu?

Dlatego, że wiedzą coś o „planowanym nowym ukształtowaniu stosunków wewnętrznych w kraju”, że poprzę rząd w jego projektach i oczekują, iż w zamian za to rząd w porozumieniu z nimi uzgodni ich prawa w tym sensie, jak to sobie wyobrażają Niemcy.

## Rozpolitykowanie pastorzy niemieckich w Polsce

WARSZAWA (KAP) — Organ protestancki „Przegląd Ewangelicki” (nr 44) w artykule pt. „Pastorzy niemieccy nie zaniechali swojej demoralizującej akcji politycznej” podaje szereg nazwisk pastorów, którzy swą działalnością polityczną wprowadzają zamieszanie i walkę wśród wyznawców protestantyzmu. Pastorzy ci działają głównie na Śląsku i na Wołyniu, bojkotują również oni zarządzenia swych superintendentów.

W czym interesie działają ci pastory, nie trudno się domyśleć, skoro wydaleni z Polski za działalność antypaństwową po przybyciu do Niemiec otrzymują tam dobre posady.

## „Idź pan na emigrację”

### Jak naród czeski żegnał dr. Benesza

„Pester Lloyd” ogłasza w korespondencji z Pragi kilka interesujących szczegółów o tragicznym zakończeniu kariery męża stanu i politycznej wycieczki, jaką dla własnego obozu politycznego i części społeczeństwa czeskiego, był p. Benesz.

Po zupełnym załamaniu się swego systemu politycznego zastosował p. Benesz — tak się w każdym razie zdawało — taktykę całkowitej wstrzeżności. Jednak ściśle z nim związane grupy polityków czeskich — a może i sam p. Benesz — nie zrezygnowały zupełnie z zamiaru przywrócenia mu władzy. P. Benesz umiał przeforsować wstąpienie do nowego rządu trzech zwolenników: Bukowsky'ego, Zenkla i Vavrecki, przyczem ostatniemu jako ministrowi propagandy przypisano była poufne rola wszczęcia zagranicą propagandy na rzecz ponownego wyboru Benesza na prezydenta republiki.

T. zw. front hraczczyński przyjazny Beneszowi, napotkał jednak na ostre sprzeciw nowych, przeważających już politycznych prądów, które nie tylko że nie okazywały żadnej chęci do wyrażenia zgody na dalsze działania Benesza i jego polityki w zmienionym położeniu kraju, lecz były wręcz przekonane, że Benesz powinien jeszcze przed wyborem prezydenta opuścić kraj.

Decyzja zapadła na specjalnym posiedzeniu rady ministrów, w którym prócz członków gabinetu gen. Syrowego wzięli udział również przywódcy stronnictw. Na posiedzeniu (według kłających pogłoszek miał wziąć w nim udział również dr. Benesz) — doszło do gwałtownego starcia między obu obozami. Przeciwnicy dr. Benesza zwalczali go namiętnie, stawiając mu

zarzuty w związku z jego katastrofalną polityką i czyniąc b. prezydenta państwa odpowiedzialnym za tę politykę.

Rozległy się głośnie wołania: „Wyńś się pan!” — „Niech pan idzie na emigrację!”. Zabrał głos p. Benesz i wzruszony bronił się w dłuższym przemówieniu takimi argumentami, jak wskazaniem, że wszak przez dwa dziesięciolecia położył zasługi dla kraju i że posiada co najmniej prawo do zakończenia życia w ojczyźnie.

Większość była jednak niewzruszona, trwając przy decyzji, że dr. Benesz musi kraj opuścić. Ze słowami ponuro wyjąkanymi: „...a więc idę na emigrację” — tak w każdym razie mówił się o tym w Pradze — opuścił dr. Benesz salę posiedzeń, zła many i z szarobłądą twarzą, by na-

tychmiast poczynić przygotowania do wyjazdu.

\*\*

Dla wszystkich mężów stanu, zadufanych w swą „wielkość” i „nieomyślność” jest tragedia b. prezydenta republiki czechosłowackiej, działającego z ramienia łóż masonowskich i wewnętrznej klikki politycznej — nową przestrożą, że i najrzęczniejszemu narodowi budzi się z uspienia i potrafi w chwilach katastrofy być nieubłagane groźnym, surowym i konsekwentnym.

Polityczna katastrofa narodowa przekreśla raz na zawsze w umyśle narodu wszelkie zasługi, rzeczywiste i urojone.

Benesz był uczniem Massaryka, którego naród czeski potępia dziś tak samo, jak... jego ucznia.

## Pikiety i aresztowania w Krakowie

W sobotę w godzinach wieczornych członkowie Stronnictwa Narodowego i Młodzieży Wszepolskiej przeprowadzili dwugodzinny bojkot sklepów żydowskich kilku ulic śródmieścia Krakowa. Akcją pikietowania i kolportowania ulotek objęte zostały głównie ulice Floriańska i Sienna oraz część Rynku Głównego. W akcji tej wzięło udział ponad 100 narodowców, w tym kilkanaście koleżanek. Akcja pikiet była bardzo skuteczna, gdyż w okresie dwóch godzin sklepy żydowskie na wspomnianych ulicach nie miały zupełnie klientów.

W czasie akcji doszło do kilku incydentów z Żydami. W toku pikietowania policja wzywana przez żydowskich kupców aresztowała 9 narodowców z referen-

tem organiz. Zarz. Grodzkiego S. N. Janem Kottlem i Tadeuszem Bulewskim na czele. (f)

## Konfiskata „18 grudnia”

W sobotę Starostwo Grodzkie Krakowskie zarządziło konfiskatę narod. jednodniówki p. t. „18 grudnia” wydanej przez Stronnictwo Narodowe w Krakowie. Jednodniówka — jak widać z tytułu — poświęcona była zbliżającym się w borom do rady m. Krakowa, które w Krakowie jak i w innych wielkich miastach odbędą się w niedzielę 18 grudnia.

W związku z konfiskatą cenzura administracyjna „wynałaża” nową „interpretację” ustawy prasowej (nb. austriackiej z r. 1862). Mianowicie zakazano drukarni wydania jednodniówki przed upływem 24 godzin od przedstawienia egzemplarzy, w których ustępy skonfiskowane zostały już usunięte (t. j. egzemplarzy z białymi plamami). (f)

## Krzyż symbolem nowej republiki czeskiej

PRAGA (KAP) — W niedzielę 30 października w uroczystości Chrystusa Króla, odbyła się w Pradze w klasztorze błog. Agnieszki Przemysławówny, uroczystość poświęcenia krzyża, który jako „Krzyż Republiki” ma być symbolem nowego życia w nowym państwie czeskim.

## Komuniści we Francji przygotowywali rewoltę w dniach przesilenia

PARYŻ, 27.10. — Mer jednego z miasteczek francuskich, członek partii komunistycznej, zgłosił swe wystąpienie z partii, ogłaszając w prasie powody, które go do tego kroku skłoniły. Oświadczył on, iż w czasie ostatniego przesilenia gabinetowego otrzymał, jak zresztą wszyscy członkowie komunistycznej partii francuskiej, kwestionariusz z 60-ciu pytaniami, dotyczącymi jego osoby, ro-

dziny, działalności politycznej, przyjaciół najbliższych, znajomości obchożenia się z bronią, służby wojskowej, stosunków z wojskowymi itd. Kwestionariusz ten wydał mu się podejrzany, gdyż poza niedozwoloną ingerencją w życie prywatne, posiadał on, jak oświadcza autor listu, wybitny charakter przygotowań do wojny domowej.

## Przemiany w Pradze

### Rozwój antysemityzmu

PRAGA (tel. wł.) — W dzienniku urzędowym ukazało się o f i c j a l n e zawiadomienie o rozwiązaniu się Wielkiej Łoży czechosłowackiej masonerii, mającej swą siedzibę w Pradze pod nazwą „Lessing pod trzema pierścieniami”. Równocześnie rozwiązano się przynależne do niej loże praskie: „Adoniram pod żelazną kulą” — „Wolne światło w zgodzie” — „Harmonia” — „Hiram pod trzema gwiazdami” — „Prawda i zgoda pod trzema koronowanymi filarami”.

Jak wiadomo w Słowacji dokonano przymusowego rozwiązania łóż masonskich, konfiskując zarazem ich majątek na rzecz skarbu państwa.

Przykładem wewnętrznych przeobrażeń w Czechosłowacji są zmiany, jakie dokonały się w czeskiej partii socjalistycznej. Jednym z objawów tych zmian jest uchwała, powzięta na wtorkowym posiedzeniu wydziału wykonawczego partii, zapadła w wyniku dyskusji nad nowo-wytworzonym położeniem wewnętrznym. W wyniku tej dyskusji postanowili wydział wykonawczy wystąpić z II Międzynarodówki w k i i rozwiązać swe wydziały: młodzież, kobiety i studencki, należące również do II Międzynarodówki.

Równocześnie objawia się w Czechosłowacji coraz silniej antysemityzm. Duże wrażenie wywołała odezwa czeskiego „Sokola”, organizacji ogromnie wpływowej, domagająca się rozwiązania sprawy żydowskiej w nowej Czechosłowacji. W ówczesnej tej zwraca „Sokol” uwagę, iż kryterium, jakie przy rozwiązywaniu sprawy należy przyjąć, powinno uwzględnić tylko przynależność Żydów do krajów czechosłowackich w 1914 roku i spis ludności z 1930 r.

W związku z odezwą ogłasza „Praski List” niektóre szczegóły statystyki czechosłowackiej, odnoszące się do zagadnienia żydowskiego w tym kraju. Wynika z niej, że w 1930 roku mieszkało w Czechosłowacji 356.830 osób wyznania mojżeszowego. 204.799 podało narodowość żydowską, 50.000 przyznało się do narodowości niemieckiej, węgierskiej, polskiej lub ruskiej i ukraińskiej. Tylko 100.000 Żydów zgłosiło narodowość „czechosłowacką”, z nich 30 proc. mieszkało w Słowacji i Rusi Przykarpaciej, 50 proc. w kraju czeskim.

Według tej statystyki przypadałby Żydom tylko 1-procentowy udział w życiu gospodarczym i społecznym kraju — pisze „Praski List”. Tymczasem dowodzą niedawno ogłoszone informacje czeskiego świata lekarskiego i prawniczego, że Żydzi zdolali opanować 50 do 80 procent stanowisk lekarskich i adwokackich. O stanowiskach w przemyśle, handlu, w ogóle w życiu gospodarczym — pisze wspomniane pismo — nie warto i wspominać, bo jest ono całkowicie zażydzone.

Akcja przeciwżydowska jest dopiero w początkach, lecz coraz częściej pojawiają się w restauracjach napisy, zawiadania, że Żydzi są gośćmi niepożądanymi. Związek reżyserów filmowych zamierza przedłożyć rządowi memoriał w sprawie nieznoszących stosunków w przemyśle filmowym, który jest całkowicie zażydzone.

## Załamanie gospodarki planowej w Rosji

### „Times” o kryzysie gospodarczym Sowietów

LONDYN (ATE). „Times” zamieszcza artykuł o katastrofalnej sytuacji gospodarczej w Rosji sowieckiej, w którym zwraca uwagę, że gospodarka ta cierpi z powodu braku dostatecznej ilości paliwa. Jako przykład podaje fakt, że brak jest materiałów pędnych dla traktorów rolniczych, oraz że władze sowieckie przystąpiły do eksploatacji biota organicznego dla produkcji materiałów pędnych.

Sytuację pogarsza katastrofalnie spadek liczby koni w Sowietach, która w 1929 r. wynosiła 34.637.900 koni, obecnie zaś zaledwie 16.200 tysięcy koni. W tych warunkach produkcja rolna spadła poniżej poziomu przedwojennego. Gdyby rząd sowiecki dbał o zaspokojenie potrzeb własnej ludności, Rosja nie miałaby żadnej nadwyżki zboża na eksport i musiałaby importować środki żywności.

W 1914 roku Rosja wyeksportowała 7.600 tysięcy ton drewna, w roku ub. zaledwie 5.103 tysięcy ton.

Co się tyczy produkcji węgla, cyfra jej znacznie wzrosła, jednak gatunek wydobywanego węgla jest tak lichy, że wartość produkcji, wyrażona w kaloriach, jest niższa aniżeli produkcja przedwojenna.

Gatunek żelaza i stali produkowanej przez huty sowieckie jest tak lichy, że według oświadczenia komisara dla ciężkiego przemysłu, Kaganowicza, na jednym odcinku kolejowym rejonu Krasnoarska w przeciągu pierwszych 6 miesięcy br. zdarzyło

### Kto w Rosji może się leczyć

MOSKWA (ATE) Ogłoszone zostały interesujące dane o składzie społecznym leżących w uzdrowiskach sowieckich na Krymie i na Kaukazie. Z zestawienia wynika, że w uzdrowiskach tych w sezonie jesiennym przebywało 11 tys. kuracjuszy. W liczbie tej znajdują się: 84 komisarze ludowych Z.S.R.R. i republik sowieckich, około 8 tys. wyższych urzędników państwowych i funkcjonariuszy partii komunistycznej, 1.800 kierowników t. zw. biogad stachanowskich w przemyśle sowieckim i około 1.000 dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw handlowych.

### Katastrofalny brak węgla w Czechosłowacji

PRAGA (ATE) Z powodu katastrofalnego braku węgla jaki daje się odczuwać w Czecho - Słowacji ministerstwo oświaty postanowiło wprowadzić 4 dni wolne od nauk szkolnych na terenie całej Czecho - Słowacji. Dni wolne trwać będą od 31 b. m. do 3 listopada włącznie.

### Czesi zamknęli szkołę polską pod Mor. Ostrawą

MOR. OSTRAWA (PAT.) — 25 b. m. policja czeska zamknęła szkołę polską w Witkowiecach koło Mor. Ostrawy. Dwa przedstawiciele ostrawskiej dyrekcji policji pozamykali wszystkie sale i skonfiskowali klucze od szkoły i sal harcerskich. Nie pozwolono niczego zabrać z budynku szkolnego nawet rzeczy stanowiących prywatną własność harcerzy polskich.

się 913 wypadków pęknięcia szyn.

Zdaniem „Timesa”, cały wysiłek t. zw. planowej gospodarki, według jednego z planów centralnych, doprowadził do tego, że przemysł spożywczy niemal całą swą produkcję, zostawiając tylko niezbędną nadwyżkę dla ludności. Ten system planowania załamał się na całej linii i przemysł sowiecki znajduje się w upadku, do czego przyczyniają się masowe ofiary „czystek” wśród dyrektorów fabryk i inżynierów, rozstrzelanych za rzekomy sabotaż.

Znamiennym, według „Timesa” jest fakt, że aczkolwiek druga „piatiletka”

skończyła się w roku ub., żaden plan trzeciej „piatiletki” nie został opublikowany.

Jeśli chodzi o położenie mas robotniczych, „Times” twierdzi, że przeciętny zarobek robotnika wynosi 150 rubli miesięcznie, co skalkulowane według wskaźnika kosztów utrzymania, stanowi zaledwie połowę zarobków robotników z przed wielkiej wojny.

Miejsce planowej gospodarki zajął bezwzględny terror, a Rosja z gospodarczego punktu widzenia znajduje się obecnie w stanie prostracji.

## O sąd nad Beneszem

PRAGA (ATE). — B. minister handlu Józef Matuszek złożył w senacie wniosek żądający pociągnięcia do odpowiedzialności karnej b. prezydenta republiki dra Edwarda Benesza.

Wniosek ten motywowany jest

tym, że dr. Benesz zataił oświadczenie min. Bonnetta, iż Francja i Wielka Brytania nie przyjdą z pomocą Czechosłowacji oraz tym, że dr. Benesz w okresie dawniejszym, kiedy Polska skłonna była do normalizacji stosunków z Czechosłowacją takimże zbliżeniu przeciwdziałał.

## Apel Żydów do rządu polskiego

### o pomoc w sprawie imigracji do Palestyny

JEROZOLIMA (PAT.) — Do konsula generalnego R. P. w Jerozolimie zgłosiła się delegacja żydowskiej rady narodowej Waad Leumi z prezesem p. Ben-Zewie na czele.

Delegacja prosiła o poinformowanie rządu polskiego o tym, iż żydowska rada narodowa w tak trudnej, jak dziś, chwili dla całego żydostwa wierzy w pomoc rządu polskiego na terenie międzynarodowym w sprawie imigracji Żydów do Palestyny.

Żydowska rada narodowa apeluje do rządu polskiego m. in. o to, aby opierając się na prawie sygnatariusza

mandatu palestyńskiego, zechciał wystąpić w obronie postanowień mandatu, dotyczących żydowskiej siedziby narodowej i klauzul imigracyjnych.



## Odwrót spod Berlina

„Słowo” wileńskie i politycy tego obozu konserwatystów polskich, tworzą obóz najgorętszych zwolenników polityki proniemieckiej. Dowodem tego jest chociażby fakt, że na łamach „Słowa” ma możliwość ujawnić najdalej posunięte wyrazy przyjaźni dla Niemiec p. Władysław Studnicki. Jest to niejako obóz odrodzonego „aktywizmu” z okresów walk orientacyjnych w społeczeństwie polskim z czasów wojny światowej. W nim grupują się też politycy, pragnący nie tyle może ideologicznej, ile politycznej krucjaty polsko - niemieckiej przeciw Rosji i ideologicznej twórcy Ukrainy.

W tym to obozie zauważamy pewne wątpliwości i wahania, wywołane polityką Niemiec w sprawie Rusi Podkarpaciej. Wyrazem tych wątpliwości jest artykuł zamieszczony w numerze z 29-go b. m., pióra Lupa.

Autor przyznaje, że Niemcy będą miały na uzgodniony już arbitraż w sprawie Rusi Podkarpaciej wpływ bardzo znaczny, jeżeli nie przede wszystkim z tej racji, że wpływ ich w Europie środkowej jako najpotężniejszego w niej mocarstwa jest zasadniczy i dlatego, że dominujące są dziś ich wpływy w Pradze.

„Zachowanie się Rzeszy — pisze autor —

w sporze o Ruś Podkarpaciej będzie kamieniem problemowym, czy potęga Niemiec da się pogodzić z obroną żywotnych interesów pozostałych państw środkowo - europejskich, czy też Rzesza będzie się skłaniać ku polityce hegemonii i bezceremonialnego traktowania pozostałych państw - europejskich partnerów”.

I dalej: „Polska przez utworzenie bariery między Związkiem sowieckim a Czechosłowacją, sprzymierzoną z Sowietami, oddała we wzięnie bardzo poważną usługę Rzeszy. Gdyby nie zdecydowane nasze stanowisko, Sowiety by interweniowały, i rozgrywka czeska byłaby okupiona krwawą wojną. Polska daje Rzeszy rzecz nieocenioną: bezpieczeństwo jej wschodniej granicy. Czynniki to w przekonaniu, że Rzesza będzie respektować nasze życiowe interesy”.

Nie tylko tę usługę oddała Polska Niemcom. Można zaryzykować przypuszczenie, że bez układu polsko - niemieckiego, który wy dobył Niemcy w początkach ich rozwoju narodo - socjalistycznego z całkowitego międzynarodowego odosobnienia i dał im do ręki możliwość dokonania szeregu zasadniczych posunięć o dźwięnym dla narodu niemieckiego znaczeniu — Rzesza kanciera Hitlera nie byłaby w stanie zwalczyć ogromnych trudności i uprzedzeń, na jakie się natknę

## Układ włosko - angielski

LONDYN, 24.10. — Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle” potwierdza wiadomość, krążącą w londyńskich kołach politycznych, że na środowym posiedzeniu gabinetu zostanie ustalona data ratyfikacji paktu włosko - angielskiego, zawartego w Rzymie w dniu 16 kwietnia br. Gabinet wyznaczy termin debaty w Izbie Gmin w ten sposób, że Izba będzie miała cały dzień do przedyskutowania paktu.

Należy podkreślić, że z punktu widzenia konstytucyjnego układ włosko - angielski nie wymaga ratyfikacji ze strony parlamentu. Tym niemniej prem. Chamberlain chce uzyskać wotum zausania dla swej polityki.

„Daily Herald” stwierdza również, że wejście w życie paktu angielsko - włoskiego należy uważać za sprawę przesadzoną. Premier Chamberlain po załatwieniu tej kwestii poświęci swą działalność likwidacji konfliktu hiszpańskiego. Dziennik wyraża pogląd, że sprawa formalnego uznania przez Anglię Imperium włoskiego będzie połączona z akredytowaniem nowego ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie. Lord Perth osiągnął już granicę wieku i miał od dłuższego czasu przejść na emeryturę. Pozostał on na swej placówce ze względu na trudności w uwierzytelnieniu nowego ambasadora. Obecnie trudności te będą usunięte, a nowy ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie zostanie akredytowany przy królu Włoch i cesarzu Etiopii.

W kołach politycznych obiegają wersje, że nowym ambasadorem Wielkiej Brytanii w Rzymie będzie dotychczasowy ambasador w Berlinie sir Neville Henderson. Pogłoski te nie znajdują potwierdzenia w kołach zbliżonych do Foreign Office, które zaznaczają, że decyzja w sprawie desygnowania nowego ambasadora w Rzymie jeszcze nie zapadła.

ła, nie byłby możliwy początek rozwoju ku mocarstwu światowemu.

„Gdyby Rzesza — czytamy w dalszym ciągu artykułu — rzuciła swe wpływy na cziasie antywęglerską, przegnała swoje „dominium” czechosłowackie przed siebie jak najdalej na wschód, tem bardziej budować jakiś „Piemont” ukrański — nie mogłoby to nie wzbudzić zrozumieli podjęrliwości i cierpkiego niezadowolnienia i na Węgrzech i we Włoszech i w Polsce. Dla uzyskania Czechów... czy warto mieć stosunki z 3 państwami, które dotąd oddały Rzeszy w jej grze dyplomatycznej znaczne usługi? Byłaby to polityka krótkowzroczna, egoistyczna, nieopłacalna i na przyszłość groźna”.

Autor wyraża przekonanie, że Niemcy nie posuną się tak daleko, na wszelki jednak wypadek uważa za wskazane załączyć w konkluzji pewnego rodzaju usprawiedliwienie, w którym m. in. czytamy:

„Słowo” od początku broniło porozumienie z Niemcami. Ale tam, gdzie korzyści są tylko jednostronne, tam niema porozumienia: tam jest tylko zależność. Takiej polityki nie zalecaliśmy i nikt jej w Polsce zalecać nie będzie”.

Wydaje się, że twórcy rozmaitych polsko - niemieckich koncepcji politycznych znajdują sporo okazji do wyrzekania się swych pomysłów.

# REWOLUCJA NARODOWA

Rzym, w październiku.

Rewolucja narodowa we Włoszech ma dwa źródła — wejście w życie publiczne pokolenia, które przeszło wielką wojnę i przewrót dokonany w umysłach starszego pokolenia inteligencji przez ruch nacjonalistyczny. Dwa nazwiska symbolizują te źródła — Mussolini i Corradini.

Pokolenie, które było ośrodkiem Włoch prowadzących wojnę, które swoją postawą doprowadziło do udziału Włoch w wielkim starciu dziejowym, nie mogło być zadowolone z bezpośrednich wyników zwycięstwa. Do władzy powrócili ci, co byli wojnie przeciwni, zapanowały znów dawne obyczaje polityczne z czasów przedwojennych, stan gospodarczy był zły po wyczerpaniu wojną, stosunki społeczne stały się groźne na skutek wzrostu ruchu komunistycznego, który w pewnej chwili był bliski oparowania kraju...

Wówczas to w kołach byłych kombatanów powstał ruch, zmierzający już nie do zreformowania, lecz do zupełnego rewolucjonizowania stosunków — ruch faszystowski, z byłym socjalistą i rewolucjonistą na czele.

Głównym zadaniem tego ruchu było zorganizowanie warstw ludowych na podstawie narodowej przeciw komunizmowi. Pierwsze jego zwycięstwo polegało na przeciwstawieniu się terrorowi komunistycznemu i strajkom politycznym, organizowanym przez komunistów.

Przeciw powrotowi obyczajów i układu przedwojennego zwrócił się także ruch nacjonalistyczny, który od lat kilkunastu szerzył się wśród inteligencji; już przed wojną dokonał on przewrotu w umysłach i był jednym z czynników, które doprowadziły Włochy do udziału w wojnie po stronie państw zachodnich. Faszyzm z początku nie posiadał wyrobionej ideologii, był raczej organizacją ludzi młodych, spragnionych czynu narodowego — nacjonalizm miał ideologię, zastęp ludzi, którzy dużo przemysleli i dużo wiedzieli. Z syntezy tych dwóch prądów duchowych powstał nowoczesny ruch narodowy włoski, noszący nazwę faszystów. Z genialną intuicją zużytkował siłę nowych Włoch, Mussolini, wstrząsnął prądy i siły narodowe dla stworzenia nie tylko ideologii ruchu naro-

dowego, lecz opanowania przezeń państwa włoskiego. Faktem historycznym jest już dziś to, że Włochy są pierwszym krajem europejskim, w którym nacjonalizm ujął w swe ręce ster państwa i przetworzył to państwo od podstaw.

Byłem we Włoszech przed dwunastu laty, było to wówczas pierwsze pięcioletnie rządów faszystowskich. Z ruchu, będącego in statu nascendi i był nazwaną większy entuzjazm, czuło się jeszcze bijące źródła rewolucji, młode pokolenie żyło w pewnego rodzaju podnieceniu. Obecnie — o ile można wyciągać takie wnioski na podstawie kilkutygodniowego pobytu — społeczeństwo jest spokojniejsze, manifestacje zewnętrzne są bardziej normalne. Lecz za to widzi się i czuje, że przewrót sięgnął w głąb, że nastąpiło przeobrażenie stosunków i układu sił, a nade wszystkim ko przeobrażenie duchowe. Ideologia nacjonalistyczna stała się podstawą życia państwowego i społecznego. Na niej opiera się już dziś życie gospodarcze i polityczne Włoch. Stało się ono źródłem wszystkiego, co się dziś

we Włoszech dzieje. Najlepszym dowodem tego, jak dalece zeszedł tu na plan drugi przedwojenny sposób myślenia, jak zapadł się w przeszłości wiek XIX, jest stanowisko zajęte przez państwo włoskie wobec zagadnienia żydowskiego. Przez lat kilkanaście zagadnienie to nie istniało w kraju, gdzie mieszka zaledwie kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Dziś wysunęło się ono na plan pierwszy. Dowodzi to dwóch rzeczy — przeniknięcia całej atmosfery duchowej przez ideologię nacjonalistyczną i stania się Włoch potęgą międzynarodową. Bo ze sprawą żydowską spotkała się polityka włoska na terenie międzynarodowym i jeśli ta sprawa się zajęła, to przede wszystkim na skutek poczucia się do odpowiedzialności za przyszłość Europy.

Ludzie, którzy przyzwyczaili się uważać za rewolucję tylko takie wypadki, gdy ulice miast są zalane krwią, gdy giną setki i tysiące ludzi, nie mogą zrozumieć dotychczas, że pokojowy przewrót faszystowski we Włoszech jest istotną rewolucją. A jednak najistotniejszą cechą każdego przewrotu jest zmiana w sposobie myślenia i odczuwania nowych pokoleń narodu. Rewolucją było zwycięstwo chrześcijaństwa w Europie, rewolucją jest zapanowanie prądu naro-

dowego. Zmieniły się bowiem poglądy na podstawowe zagadnienia bytu człowieka na ziemi, na państwo, na zagadnienia gospodarcze i społeczne.

Przyjście do władzy faszystów było też przewrotem społecznym i państwowym. Pod względem społecznym — i to rzuca się w oczy każdemu uważnemu obserwatorowi — jest ono wejściem w życie publiczne warstw ludowych. Nowe Włochy są to Włochy ludowe. W życiu państwa nastąpiła radykalna przemiana, bo ustąpiła dawna warstwa rządząca, a miejsce jej zajęła nowa. Nowa społecznie, bo wychodząca ze sfer ludowych, nowa ideologicznie, bo myśląca zupełnie innymi kategoriami.

Podstawy prądu narodowego we Włoszech są ugruntowane, ludzą się ci, co myślą, że może tu nastąpić reakcja i powrót do demokracji (w starym stylu) i liberalizmu. Lecz przeobrażenie życia zgodnie z nowym duchem i z nową ideologią nie mogło się oczywiście jeszcze dokonać. Na to lat szesnaście jest okresem zbyt krótkim. Przebudowa życia duchowego i materialnego Włoch współczesnych jest w pełnym toku i to jest dziś przedmiotem zasługującym na pozwolenie. Widzi się bowiem, jak idea wcieliła się w życie i jak to życie przekształca. ST. KOZICKI

# Dwudzieste ecie zwycięstwa

Rzym, w październiku.

Zbliża się dwudziestolecie zwycięstwa wojny europejskiej w r. 1918. Rzym przygotowuje się do obchodu rocznicy zwycięstwa Włoch nad armią austro-węgierską w dniach 1 do 4 listopada. Obchód ten będzie poprzedzony (28 października) uroczystością w szesnastą rocznicę pochodu na Rzym.

Powyższe dwie daty są związane z sobą, bo przewrót narodowy we Włoszech był wynikiem zwycięskiej dla Włoch wojny.

Przypominają się pamiętne dni majowe roku 1915. Włochy należały do Trójprzymierza, były zobowiązane do wzięcia udziału w wojnie u boku Niemiec i Austro-Węgier. Ich przymierze z tym ostatnim państwem było jednak szczególnej natury. Bywają takie stosunki między narodami, że nie pozostaje im nic innego, jak albo przymierze, albo wojna, nie może być stanu pośredniego. Dla Włoch Austro-Węgry były niedawnym wrogiem, jednym z państw „rozbiornych”, jakby u nas powiedziano, Włochy miały naturalne dążenie do uzyskania naturalnej strategicznej

granicy na Brennerze, oraz do przyłączenia ziem zamieszkałych przez Włochów, a będących pod panowaniem Austrii i Węgier. Lecz z drugiej strony ogólne położenie europejskie i stan wewnętrzny kraju nie pozwalał Włochom na wojnę z Austro-Węgrami i sprzymierzonymi z nimi Niemcami. Kto się nad tą sytuacją zastanowi, ten łatwo dojdzie do wniosku, że nie pozostawało nic innego, jak być w Trójprzymierzu. Gdy jednak wybuchła wojna, nie mogły Włochy, wbrew swym najżywniejszym interesom i tradycjom dotrzymać zobowiązań — ogłosiły neutralność.

Nie długo jednak mogły wytrwać na tym stanowisku. Myśl o wyniku wojny kazała im się tak zachować, by móc przyłączyć do swego państwa ziemie zamieszkałe przez Włochów, by dokończyć dzieła zjednoczenia, zyskać nareszcie oparcie się mocno plecami o Alpy i zwrócić się całym frontem ku morzu Śródziemnemu i Afryce, by wreszcie wejść na drogę prowadzącą do utworzenia imperium, posiadającego kolonie na złanym krwią rzymską kontynencie afrykańskim.

Owczesny „dyktator”, sprawujący od szeregu lat (z przerwami) rządy

we Włoszech, był wojnie przeciwny, cała skupiająca się koło niego „elita” parlamentarna także. To wszystko, co stanowiło „sfery decydujące”, było za utrzymaniem konsekwentnej neutralności do końca wojny. Niemcy pracowali energicznie, do Rzymu przyjechał ks. Bülow, jako poseł nadzwyczajny, wysłano wielu agentów dla prowadzenia propagandy, zdawało się, że nie masz czynników dość potężnych, by do wojny doprowadzić. Wówczas to zaczął propagandę za wojną przeciw Austro-Węgrom niedawny socjalista i redaktor dziennika socjalistycznego, Benito Mussolini. Littery pisał w nowozałożonym w Mediolanie piśmie „Il Popolo d'Italia”, a następnie został żołnierzem... Wówczas to zjawiał się najprzód w Genui, a potem w Rzymie zmarły w tym roku żołnierz i poeta Gabriele d'Annunzio i w szeregu płomiennych przemówień, wygłoszonych do ludu na ulicach i placach stolicy, rozpętał dążenia do udziału w wojnie, która miała się stać „wojną włoską” (la nostra guerra).

I stała się rzecz niezwykła — wbrew rządzącej „elicie”, wbrew wszechpotężnemu Giolittiemu, nastąpiło porozumienie moralne między opinią publiczną, wśród której od szeregu lat pracowali „nacionaliści” z Corradinim na czele, a monarchą — Włochy postanowiły wziąć udział w wojnie po stronie W. Brytanii i Francji, co było zgodne z ich „interesami i z ich tradycją i z sentymentem ogółu narodu.

Zwycięstwo państw sprzymierzonych nie dało wprawdzie Włochom wszystkiego, czego się spodziewały, dało im jednak wiele, bo granicę na Brennerze i obszary zamieszkałe przez Włochów na wschodzie, a także udział w ustalaniu nowego układu europejskiego.

Dało im jednak jeszcze coś więcej, — rozrost wewnętrzny duszy narodowej naskutek wysiłku wojennego, poczucie zwycięstwa i nową zgłębia atmosferę moralną otaczającą młode pokolenie — to, które było zmuszone do ofiary z życia i krwi na rzecz ojczyzny. Włochy powojenne były z natury przeznaczone na to, by się stać nowym zgółem narodem.

Jeśli się ma to wszystko w pamięci, to można zrozumieć, że Włochy przygotowują się do uroczystego święta 20-ej rocznicy zwycięstwa. Uroczystości będą miały charakter przede wszystkim wojskowy. Nie będzie żadnych przemówień politycznych. Msze polowe, defilady wojsk i milicji faszystowskiej, a zwłaszcza organizacji młodzieży, oddanie czci sztandarom — oto wszystko.

Różne względy nakazują Włochom świętowanie rocznicy zwycięstwa w milczeniu i powadze. Wśród nich nie ostatnim jest ten, że praca nad zbieraniem planów z krwi, która zrosiła pola bitew w latach 1915 — 1918 nie jest jeszcze ukończona.

ST. KOZICKI

# PRZEGLĄD PRASY

## DLACZEGO STRONNICTWO NARODOWE?

W „Słowie” zapytuje p. Łubieński: „Dlaczego, zwracając się przeciw stronnictwu opozycyjnym, z powodu ogłoszenia przez nie bojkotu, premier Składkowski najśmielsze zaatakował Stronnictwo Narodowe? Czy dlatego, że bojkot, ogłoszony przez to stronnictwo jest najskuteczniejszym? Czy dlatego, że premier, atakując przywódców P. P. S., pragnął im ostudzić w ten sposób tę gorzką pigułkę?

Sluchacz mowy premiera musieł odnieść wrażenie, iż w jego ocenie Stronnictwo Narodowe jest wrogiem Nr. 1. A przecież z tym samym wrogiem p. Kwiatkowski pragnął, jak sam stwierdził, dojść do porozumienia.

Mowy premiera i wicepremiera potwierdzają to, co tylekroć pisaliśmy w „Słowie”, iż rząd obecny, pomimo pięknych frazesów p. Kwiatkowskiego o jego żwawości i jednolitości, nie posiada żadnego programu w polityce wewnętrznej. Jedynym konkretnym celem, do którego dąży w chwili obecnej, jest stworzenie parlamentu pseudo-monopartyjnego, złożonego nie z posłów partii, której w społeczeństwie naprawdę nie ma, ale z urzędniczych posłów.”

Tę samą sprzeczność między mowami premiera i wicepremiera podkreśla „Czas”:

„Premier ostro zaatakował opozycję, zwłaszcza Stronnictwo Narodowe. Atak ten zwrócił niewątpliwie główną uwagę kół politycznych, które podkreślają, że stosunek do opozycji w przemówieniu Premiera był diametralnie różny od stosunku wyrażonego w mowie katowickiej p. Kwiatkowskiego. O ile w mowie katowickiej moralny i zarządkowy znajdowały rekompensatę z nadatkami w postaci pewnych komplementów, ukłonów czy zwłaszcza obietnic i nadziei na przyszłość, to mowa gen. Składkowskiego z tego rodzaju akcentem była kompletnie wyprana.”

Obok przytoczonych uwag prasy sanacyjnej — wydaje nam się rzeczą ważną dodać takie pytanie

### POCO TE ZABIEGI?

Jeżeli — jak twierdzi premier Składkowski — opozycja, zwłaszcza Stronnictwo Narodowe, którego premier wydaje się przede wszystkim być przeciwnikiem) jest obozem ludzi „słabych, zgorzkniałych i zawiadzionych” — to poco te zabiegi o nich?

Czy nie lepiej że w parlamencie zasiadać będzie sam Ozon ludzi „mocnych, radosnych i pełnych nadziei”?

### ROZSZERZY WSPOMNIENIE Z 1930 R.

„Gazeta Polska” bagatelizuje nasze przypomnienie o bojkocie przez BBWR. uzupełniających wyborów do Sejmu w 1930 roku. Jest ono czołowym organowi dawnego BBWR. a obecnie Ozonu widocznie bardzo nie na rękę, skoro gęsto się tłumaczy:

„Więc zaszedł wypadek, że w jakimś pojedynczym okręgu organizacja B.B.W.R. postanowiła wstrzymać się od udziału w ponownych wyborach. No i co z tego? Czy ta decyzja miała jakiś wpływ na ustosunkowanie się do Sejmu, jako całości? Czy ktokolwiek wówczas traktował to jako „bojkot”? Czy fakt ten można porównywać z bojkotem wyborów w ogóle, z bojkotem ich w całym państwie i jeszcze do tego nie jednorazowym, lecz niejako systematycznym?”

Dla ścisłości trzeba podkreślić, że BBWR. wydał wówczas nakaz organizacyjny, a więc surowy, — „wstrzymanie się od udziału w ponownych wyborach” — nie tylko „w jakimś pojedynczym okręgu”.

Zakaz ten dotyczył — jak to już stwierdziliśmy — okręgów sandomierskiego i gnieźnieńskiego, ponadto jeszcze świdwieckiego i jednego z okręgów wołyńskich.

Nie była to więc taka sobie nie znacząca akcja. Jeno zorganizowane działanie, wynikłe z wytworzonego wówczas położenia politycznego w kraju. BBWR. nie miał w wyborach uzupełniających szans przeprowadzenia swych kandydatów (wybory uzupełniające zostały zarządzane wskutek stwierdzenia nadużyć wyborczych).

### „UCHO IGIELNE” DLA OPOZYCJI I BRAMY DLA OZONU

Przyjmijmy teoretycznie, że podobne wybory uzupełniające zostałyby zarządzane w większej jeszcze ilości okręgów (wskutek rozwiązania Sejmu nie rozpatrzonego wszystkich protestów wyborczych) — jaka mamy pewność, że i wówczas BBWR., pozabawiony szans przeprowadzenia swych kandydatów z braku zaufania wśród wyborców, nie poleciłby swym członkom „wstrzymać się od udziału w ponownych wyborach?”

„Gazeta Polska” zapytuje naiwnie, czy „ktokolwiek traktował to wówczas jako „bojkot”? Radzimy przejrzeć roczniki prasy polskiej.

Opozycja nie interesuje się wyborami dlatego tylko, że nie zdołałaby swej szerokiej siły przepchnąć przez wąziutkie „ucho igielne” ordynacji wyborczej.

Wyobraźmy sobie na chwilę taką sytuację: opozycja rządzi — Ozon jest w opozycji! Czy bardzo paliby się do wyborów parlamentarnych ze swoimi siłami, nawet gdyby mu w ordynacji wyborczej otwarto na rościę bramy do parlamentu?

### GDZIE BYLI ENDECY W 1920 R.

„Zorza” odpowiada na tureckie przemówienie kandydackie premiera Składkowskiego, w którym premier atakował narodowców:

„Skoro gen. Składkowski powiedział takie rzeczy publicznie — pisze „Zorza” — uważamy, że oczekuje i publicznej na nie odpowiedzi. Skądże wiadomo, że „bojkotowali oni całą pracę marsz. Piłsudskiego”? Przecież premier Józef Świeżyński i minister Głabiński domagali się od Niemiec w 1919 roku zwolnienia komendanta Piłsudskiego z Magdeburga, by mu umożliwić pracę dla kraju. Przecież w Sejmie na początku 1919 roku tenże komendant Piłsudski został powołany na stanowisko Naczelnika Państwa jednomyślnie, a więc i głosami „ich” — narodowców, bardzo w Seimie ówczesnym licznych. A w roku 1920 przedstawiciel narodowców w rządzie jednolitej narodowej (któremu przewodniczył Wincenty Witos) minister skarbu Wł. Grabski nie tylko „nie pakował swych kufców”, lecz zapędził urzędników do robot nad umocnieniem Warszawy. Ponieważ są to rzeczy w okręgu katolickim powszechnie znane, to może i dobrze dla p. premiera wielkich (choć ogółowi nieznanymi) planów, że ci okropli endecy nie idą do wyborów. Bo gdyby poszli, to obawiamy się, że nie daliby na wielce szanownego generała swych głosów.”

### JAK BOLSZEWICY W ROKU 1920 OCENIALI ENDEKÓW!

Z okazji tureckiej mowy premiera Składkowskiego, w której użył kilku zwrotów pod adresem Stronnictwa Narodowego, z którymi — jak już zaznaczyliśmy — polemizować ze względów od nas niezależnych nie możemy, musimy ograniczyć się do przytoczenia na tym miejscu „oceny Narodowej Demokracji przez propagandę bolszewicką przy armii sowieckiej, zalewającej w 1920 r. kraj polski.

W pracy agenta propagandy bolszewickiej A. Kona, zatytułowanej: „Polsza bolszewicką i Polska sowiecką” — znajdujemy pogląd taki na N.-D.: „przeciwko tej partii władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie”.

Cytujemy z pracy Tadeusza Teslara „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku” (Warszawa, 1938 — Wojskowy Instytut Naukowy). Tadeusz Teslar zaopatruje ocenę bolszewickiego agenta uwagami, w których pisze:

„Bezsprzecznie pochwała dla Narodowej Demokracji jest stanowisko propagandy bolszewickiej, gdy czołowy agitator podkreśla z naciskiem: że „przeciwko tej partii (N.-D.) władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie”.

Oczywiście, że mowa tu o momencie zastosowania terroru, gdy już w Polsce ustrój sowiecki stał się faktem p. przebranej wojnie i wybuchu przygotowanej rewolucji, co w przekonaniu bolszewików było nieuniknione.”

Książka jest ciekawie napisana i winna znaleźć się w rękach możliwie wszystkich Polaków.

# „Dziesięć lat walki” Dmowskiego

## Nowy tom pism wydania zbiorowego

Wydanie zbiorowe Pism Romana Dmowskiego zbliża się do końca. Świeżo wydano siódmy już tom, stanowiący prawdziwą chlubę wydawnictwa, bowiem z górą 400-stronnicowa książka zawiera po raz pierwszy zebrane w formie książkowej pisma pomniejszych Dmowskiego z okresu przedwojennego, dotąd tkwiące w rzadko już dostępnych czasom dzisiejszym rocznikach przedwojennego „Przeglądu Wszechpolskiego” z lat 1895—1905, oraz tak białych kruków, jak słynna choć bezimiennie wydana w kwietniu 1893 r. w cyklu wydawnictw „Z dzisiejszej doby” broszura prezesa Dmowskiego „Nasz patriotyzm”, bądź rozprawa „Ogólny rzut oka na sprawę polską w chwili obecnej”, drukowana w 1898 r. w „Kwartalniku naukowo-politycznym i społecznym” we Lwowie.

Słowem zbiór pism pomniejszych Dmowskiego zatytułowany przez wydawcę „Dziesięć lat walki” obejmuje je zbiór prac i artykułów, publikowanych do 1905 r. i to tylko prac o charakterze politycznym, bowiem mimo zwiększenia objętości tomu do 420 stron druku nie udało się zmieścić wszystkich prac pomniejszych Dmowskiego z okresu przedwojennego, a nawet z okresu od 1905 r. do 1914 bądź 1918 r.

Ponieważ wydanie zbiorowe Pism Romana Dmowskiego zapowiadane było na 9 tomów, przeto nie należy wątpić, iż wydawcy po ukończeniu obecnego wydania przystąpią do opracowania dalszych tomów, by stworzyć kompletne wydanie pism naszego „Wielkiego Europejczyka”.

Tytuł tomu pism pomniejszych doskonale maluje owe czasy tych „lat kilkunastu przed rokiem 1905, gdy naród znośli ucisk najcięższy we wszystkich trzech zaborach, przywódca narodowi usilną pracą dokonali przełomu w umysłowości Polaków i przygotowali ich do przyszłej walki” jak stwierdza przedmowa wydawców „Dziesięciu lat walki”.

Całość tomu podzielono na dwie części zatytułowane: Narodowa polityka trójzaborowa i „Walka polityczna w zaborze rosyjskim”.

W części pierwszej „przeważają artykuły („Przeglądu Wszechpolskiego”) z lat 1902—1905, okresu najgorętszej walki politycznej, gdy tajna dotychczas Liga Narodowa wystąpiła nazwano ją z jawnym programem, wzywając w chwilach przełomowych całe społeczeństwo do ofiarnej walki w imię interesów całego narodu. W pamięci naszej pozostały tylko fragmenty tych walk, a wiele doniosłych wydarzeń zasnuło się mgłą zapomnienia, którą należy rozproszyć”, piszą słusznie wydawcy

Prace, dotyczące „Walki politycznej w zaborze rosyjskim” wydzielono w odrębną całość „dla podkreślenia dominującej roli zaboru rosyjskiego w dziejach wyzwolenia narodu”.

Tom Dmowskiego „Dziesięć lat walki” — „zawierający przedruk hi-

storcznych już dokumentów, obrazuje walkę naszych ojców i dziadów. Przyczyni się niewątpliwie do rozproszenia pokutujących po dziś dzień fałszywych poglądów na założenia programowe narodowej polityki polskiej i na jej konsekwentną realizację”.

Pożyteczność tego właśnie tomu jest wprost wyjątkowa. Wytrąca bowiem — wymową autentycznych tekstów — bałamutne, a najczęściej ordynarne i świadomie fałszowane poglądy na piękny okres zasług i walk obozu narodowego przed Wielką Wojną okres niereklamowany a pełen blasku i wspaniałej pracy, w dobrym tego słowa znaczeniu niepodległościowej.

Młode pokolenie polskie zwłaszcza otrzymuje do ręki książkę, jakiej dotąd było pozbawione. Ma możność zaznajomić się z źródła z okresu kształtowania się programu narodowego i ówczesnych walk pokolenia Romana Dmowskiego. Zygmunta Balickiego, Jana Ludwika Popińskiego, Zygmunta Wasilewskiego o Wielką Polskę.

„Dziesięć lat walki” nie jest tylko zbiorem prac o historycznym już znaczeniu, przeciwnie wiele poglądów i myśli oraz sformułowań Romana Dmowskiego podobnie jak w całej twórczości tego „najjaśniejszego światła Polski” („Poloniae lumen clarissimum”) posiada wartość nieprzemijającą, fundamentalną, bo idea narodu nie jest nowinką, uzależnioną od mody, czy koniunktury.

Wydawca, chcąc ułatwić nabywanie tego oryginalnego tomu także i po za prenumeratą wydania zbiorowego Pism Romana Dmowskiego, sprzedaje tom ten oddzielnie w cenie 8 zł (w oprawie płóciennej), bądź w wydaniu luksusowym w cenie 13 zł (oprawa w skórze).

Jako ostatnie dwa tomy wydania Pism ukaza się przy końcu bieżącego roku i w początkach przyszłego roku „Pisma pomniejsze okresu powojennego” i „Myśli nowoczesnego Polaka” wraz z życiorysem Romana Dmowskiego pióra prof. Ignacego Chrzanowskiego i jednego z najbliższych współpracowników pracy Dmowskiego, który opracowuje okres życiorysu autora „Polityki polskiej i odbudowania państwa” od 1905 roku.

Wydanie zbiorowe Pism Dmowskiego starannie pod względem redakcyjnym i wydawniczym opracowane, jest cennym wkładem do literatury polskiej. (Sten).

1) Roman Dmowski. Pisma. Tom III. Dziesięć lat walki. (Zbiór prac i artykułów, publikowanych do 1905 r.). Str. X + 403. Częstochowa, Antoni Gmachowski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością 1938 r.

**Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!**

# Nowy patron gimnazjum w Lesznie

Leszno. — Przed dwoma miesiącami głośna była w naszym mieście sprawa nazwy państwowego gimnazjum im. J. Amosa Komeńskiego. Już w roku 1936 w dyskusji, jaka toczyła się na łamach „Głosu Leszczyńskiego”, domagano się zmiany nazwy gimnazjum, która w odrodzonym państwie polskim — jako nielubiany spadek po zaborcy — nie powinna być tolerowana z dwu powodów: 1) Jan Amos Komeński, przywódca Jednoty Braci Czeskich w Polsce, a przebywający w Lesznie i tu odgrywający wielką rolę w latach 1628—1656 — był zdrajcą Polski, oraz 2) Amos Komeński był zaręczonym wrogiem Kościoła Katolickiego.

Sprawę nazwy gimnazjum im. Komeńskiego zaktualizował w świątecznym swym falietonie, ogłoszonym w sierpniu rb. w „Kurierze Poznańskim” znakomity pisarz i publicysta Adolf Nowaczyński, którego wywody i słuszne oburzenie podziela większość opinii społeczeństwa leszczyńskiego.

Falieton Adolfa Nowaczyńskiego doślad bodźca przeciwnikom czei Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie. Na łamach miejscowego „Głosu Leszczyńskiego” dano znowu wyraz żądaniu, aby raz nareszcie zlikwidować niezrozumiały w Lesznie kult zdrajcy i wroga Wiary św. Chodziło już nie tylko o zmianę nazwy gimnazjum państwowego, którego profesor historii p. Machnikowski był głównym defensorem pamięci „Przyjaciela ludzkości” — jak Komeńskiego nazywano — ale również o zmianę nazwy ulicy jego imienia.

W sukurs przyszło również obozowi antykomunistowemu zarządzenie Min. WR i OP o nazwach szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz publicznych szkół powszechnych, które ustala, że patronem szkoły polskiej może być tylko Polak, zasłużony na polu bitwy, bądź na polu kulturalnym itp.

Ostatecznie Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 21 września rb. zmieniło nazwę Liceum i gimnazjum im. Komeńskiego w Lesznie na Państwowe Liceum i Gimnazjum im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie.

Tak więc sprawa została załatwiona i Komeński przestanie „patronować” młodzieży polskiej, uczącej się w gimnazjum leszczyńskim.

### Popieramy żądanie „Nowego Dziennika”

Sjonistyczny „Nowy Dziennik” atakuje zarząd gminy żydowskiej w Krakowie za konsprowanie listy wychrzót i nieogłaszanie jej wśród społeczeństwa żydowskiego „N. D.” dowodzi, że gminy żydowskie we Lwowie, Katowicach i innych miastach publikują listy osób opuszczających mozaizm i domaga się ogłaszania takich list i w Krakowie.

Żądaniu „Nowego Dziennika” możemy tylko przyklasnąć. Jest w nim za interesowane i polskie społeczeństwo.

# Naprzód idziem w skier powodzi

## Przed wyborami samorządowymi w Krakowie Nowy proporzec Stron. Narodowego w Częstochowie

W szeregu wielkich miast polskich, którym niedziela 18 grudnia br. ma dać nowych ojców miasta znalazł się i Kraków. Walka wyborcza jaka się rozegra w Krakowie będzie niewątpliwie śledzona z dużą uwagą przez całe polskie społeczeństwo. Na terenie Krakowa rozegra się bowiem typowa walka o polskość miasta. Walka między obozami wciąż jeszcze wpływami żydostwa, najbardziej może w Polsce zdyktowaną sanacją i trzecim uczestnikiem wspólnego frontu żydostwa, socjalizmu i sanacji — PPS-em i jego związkami zawodowymi a Obozem Narodowym reprezentowanym przez Stronictwo Narodowe. Będzie to walka wszystkich sił przeciw ruchowi narodowemu, który tu w Krakowie na najtrudniejszym politycznie i społecznie terenie głębokie już zapuścił korzenie, wrastając organicznie w życie miasta.

Ostatnie wybory samorządowe odbywały się w Krakowie w grudniu 1933 roku a więc 5 lat temu. Te 5 lat wypełnionych trwałą i nieustępliwą pracą narodową zdołały poważnie przeobrazić oblicze dawnej stolicy Polski. Gdy w roku 1933 i wszystkich poprzednich wyborach miejskich Obóz Narodowy szedł na tym terenie w porozumieniu z pokrewnymi mu wówczas ugrupowaniami. (Cha decja) był wówczas nastawiony defensywnie. Uwidoczniło się to nawet w nazwie porozumienia wyborczego: Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa. Polskość miasta była wówczas w stanie stałego cofania się i kurczenia a każdy rok i miesiąc przynosił utratę różnych placówek gospodarczych i politycznych na rzecz żydostwa. Walka szła wówczas o zahamowanie procesu kurczenia się polskości. Nastroje narodowe i antyżydowskie były wówczas bardzo słabe i niejako na indywiduówczesnej opinii społecznej. Organizacyjnie wyróżzało się to wówczas i w słabości Stronictwa Narodowego które nie wychodziło poza szczytlichezność i wpływy. Jedno koło S.N. Samodzielna akcja wyborcza Stronictwa Narodowego nie była wówczas możliwa. Połączone w Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa siły narodowe i katolickie zdołały wówczas przeprowadzić 2 radnych. Jeden z tych mandatów przypadł Stronictwu Narodowemu. Radnym został wówczas Karol Hubert Rosworowski a p jego śmierci inż. Wincenty Ogrodziński.

Dziś po upływie 5 lat pracy organizacyjnej i propagandowej siły Stronictwa Narodowego i jego popularność w społeczeństwie wzrosły niepomierzenie. Organizacyjny rozrost jest wprost imponujący. Wszak niedawno donosił się o powstaniu nowego koła S. N. — koła X-go „Płaszów — Zabłocie”. Rozrostowi organizacyjnemu towarzyszy również wielki wzrost pozycji w społeczeństwie polskim

Krakowa. Rozrost ten przybiera uchwytny — zwłaszcza dla sceptyków — wyraz w zbliżających się wyborach miejskich. Do wyborów tych Stronictwo Narodowe idzie samodzielnie nie łącząc się z żadnymi ugrupowaniami politycznymi. Wraz ze Stronictwem idą związki zawodowe „Praca Polska” i szereg narodowych organizacji społecznych i zawodowych. Tak pojęty Obóz Narodowy wystawi własne listy we wszystkich okręgach nie wyłączając okręgów żydowskich (Kazimierz, Stradom). Na listach kandydatów na radnych znajdują się najpoważniejsi przedstawiciele wszystkich zawodów i warstw społecznych.

### Rozwiązanie zebrania S. N. w Ostrowie Red. Czapiewski aresztowany

Zapowiedziane na niedzielę 23 bm. publiczne zebranie Stronictwa Narodowego w sprawie Śląska Zaolzańskiego w sali Teatru Miejskiego zostało przez władze zakazane, ponieważ na podaniu nie było uwidocznione miejsce zamieszkania zwołującego zebranie, którego nazwisko jest znane w całym Ostrowie.

Wobec tego władze S. N. zwołały do sali Ogrodu Europejskiego drugie zebranie o charakterze przedwyborczym, które według ustawy nie potrzebuje żadnego zgłoszenia do władz administracyjnych. Na zebranie przybyło około 1500 osób. Gdy red. Czapiewski z Poznania rozpoczął referat, na salę wkroczyła policja śledcza w otoczeniu mundurowej i zebranie rozwiązała. Wów-

czas kolega Czapiewski zabrał jeszcze raz głos i przytoczył znany moral z bajki Krasińskiego, za który został później na ulicy Kaliskiej aresztowany. Zgromadzona na sali ludność na widok policji przyjęła wrogą postawę. Samorzutnie odśpiewano „Hymn Młodych”, oraz wznoszono różne okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i Obozu Narodowego.

Trzecie z rzędu zebranie w tym dniu odbyło się w świetlicy własnej przy ul. Kaliskiej tylko dla członków S. N. Szczupłe lokale S. N. nie mogły pomieścić wszystkich przybyłych osób. Referaty na tym zebraniu wygłosili koledzy: Michalski, Adamczak i Leśniczak. Odśpiewaniem „Pieśni Bojowej” zakończono imponujące zebranie. (w)

### Zebranie publiczne Stron. Narodow. w Łucku

(Od własnego korespondenta)

Łuck w październiku. Dnia 23 bm. pod przewodnictwem prezesa zarządu pow. mec. Michał Starzewski odbyła się odprawa delegatów kół i mężów zaufania Stron. Narodowego, z terenu całego powiatu. Omawiano aktualne sprawy polityczne i organizacyjne. Stwierdzono stały rozwój Stron. Narodowego na terenie powiatu łuckiego, czego dowodem jest powstanie kilku nowych kół.

Przed odprawą, uczestnicy obrad wysłuchali Mszy św. w katedrze. Przed ołtarzem stanął poczet sztandarowy miejscowego koła S. N.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się publiczne przedwyborcze zebranie zorganizowane przez miejscowe koło Stron. Narodowego. Pomimo deszczu i niepogody zebranie cieszyło się liczną frekwencją

uczestników zwłaszcza ze sfer rzemieślniczych, robotniczych, kupieckich i wolnych zawodów. Przewodniczył p. Mieczysław Siennicki. Przemówienia wygłosili pp. prezes M. Starzewski, mgr. Przyłuski z Dubna, prezes „Pracy Polskiej” Longin Skowroński i kpt. Stuchły - Orleański. Mówcy poruszyli cały szereg aktualnych spraw z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej. Cała sala zgodnie solidaryzowała się z silnymi argumentami mówców.

Na zakończenie powtórnie zabrał głos prezes M. Starzewski, który wykazał niesłusność i nieprawdziwość wiadomego powiedzenia jakoby członkowie Str. Narodowego i jego przywódcy w roku 1920 uciekali przed nawałą bolszewicką z walizkami na zachód. Prezes Starzewski mając na uwadze tylko miejscowe stosunki podkreślił istotne fakty choćby z omawianego zebrania, któremu przewodniczył kwater „Wirtuti Militari”; obok niego zasiadł drugi działacz Str. Narodowego który w roku 1920 walczył nad Dnieprem, a sam mówca jako ochotnik 9 plk. ułanów walczył również z hordami bolszewickimi. A czy gen. w st. sp. Januszajtis prezes zarz. pow. S.N. w Krzemieniu również pakował walizki i uciekał na zachód? W tym momencie cała sala zgłowała przywódcą Stron. Narodowego długotrwałą spontaniczną owację. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. (J. M.)

### Procesy, rewizje i aresztowania w Tarnowie

(Od własnego korespondenta)

W ostatnich dniach Stronictwo Narodowe i jego członkowie w Tarnowie i okolicy, otoczeni są specjalną opieką. Procesy, rewizje i aresztowania są na porządku dziennym.

W dniu 20 bm. członkowie S. N. z Zakrzowa (pow. Brzesko) Jan Pichna i Stanisław Kapecki, wyrokiem Sądu Okręgowego w Tarnowie zostali skazani na 8 miesięcy więzienia, zaś J. Budyń na 6 miesięcy więzienia za pobicie na drodze publicznej socjalisty. Sąd nie przesłuchał świadków obrony, a jedynie — wydając wyrok — oparł się na zeznaniach poszkodowanego. Skazani, których broni adw. R. Skowroński, zapowiedzieli apelację.

W następnym dniu odbył się przed Sądem Grodzkim w Tarnowie proces dwóch członków S. N. z Tarnowa A. Bryga i Wańtucha, oskarżonych o wybijanie szyb w sklepach żydowskich w Tarnowie. Sąd po przesłuchaniu świadków oskarżenia, którzy raczej zeznali na korzyść oskarżonych, rozprawy odroczył, zarządzając równocześnie wypuszczenie na wolność obydwa oskarżonych. Obydwaj aresztowani przebyli w areszcie śledczym około 4-ch tygodni.

W tym samym dniu władze policyjne dokonały w poszukiwaniu druków bojko-towych rewizji w lokalu koła S. N. w Tarnowie oraz w mieszkaniu kier. post. Stanisława Mirochny i Tad. Micała w Wańtucha. Po rewizji aresztowano Tad. Micała i osadzono go w areszcie Sądu Grodzkiego w Wojniczu.

### Dwa działacze S. N. oskarżeni z art. 156 k.k.

(Od własnego korespondenta)

Mława, w październiku. Prezes Zarządu Pow. S. N. w Mławie kol. mec. Reinhard i skarbnik tegoż zarządu kol. Janusz Pawłowski — zostali oskarżeni o występki z art. 156 k. k. w związku z przemówieniami wygłoszonymi w Nowej Wsi pow. mławskiego na zebraniu S. N.

Oskarżenie zarzuca wymienionym kolegom, że rzekomo mieli w swych przemówieniach nawoływać do bojkotu wyborów sejmowych.

Rozprawa w tej sprawie odbędzie się w dniu 12 listopada br. przed Sądem Grodzkim w Mławie.

### Znieważenie „sanacji” nie jest obrazą rządu

#### Wyrok uniewinniający narodowca

Łomża, w październiku. Świeżo w Łomży, w tym mieście nieustających procesów narodowych, toczył się znowu znamienny proces polityczny o znieważenie rządu. Oskarżony był kierownik obwodu Stronictwa Narodowego, gminy Lubotyń, pow. łomżyńskiego, rolnik Teodor Zaorski o to, że dnia 3 maja 1938 r. podczas obchodu tej rocznicy, w przemówieniu publicznym, znieważał rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakkolwiek sprawa ta podlega właściwości sądu grodzkiego, w którym z reguły oskarżenie wnosi i popiera policja, to w tej sprawie akt oskarżenia sporządził prokurator łomżyński i popierał oskarżenie w rozprawie sądowej. Oskarżony nie przyznał się do winy i zeznał że nie mówił o rządzie, tylko o „sanacji” jako partii politycznej, a jeśli chodzi o wybory do Sejmu, to

istotnie na terenie jego gminy były wypadki fałszowania wyborów, co pragnie udowodnić.

Wiele zabawnego ożywienia do sprawy wnieśli w czasie swych zeznań świadkowie oskarżenia, którzy bądź nie orientowali się zupełnie w treści przemówienia, mieszając Konstytucję 3 Maja z konstytucją kwietniową, oraz „elitę” z „jelitami...”, przy czym za najbardziej obraźliwe dla rządu określenie uważali ci świadkowie słowo „elita...”, bądź też potwierdzali w zasadzie wyjaśnienia oskarżonego, zaznaczając jednak, że, według ich rozumienia oskarżonemu chodziło o obrażenie rządu.

Świadkowie obrony, poważni gospodarze gminy Lubotyń, w zeznaniach swych przytoczyli szereg zaobserwowanych przez mężów zaufania i komisje wyborcze, podczas ostatnich wyborów

Po nabożeństwie odbyła się przy dźwiękach orkiestry „Sokoła” defilada, którą przyjął kier. grodzki, p. J. H. Stysiński, a następnie pochód i cały tłum sympatyków S. N. udał się do wielkiej sali przy ul. św. Rocha 37 na uroczystą akademię. Za oknami i w drzwiach sali stanęła policja mundurowa, do wewnątrz wojsnęli się funkcjonariusze policji śledczej z przod. Krzyżanowskim na czele.

Kier. grodzki odbierając przyrzeczenie od chorążego, p. Janowskiego, wręczył mu uroczystość proporzec. Nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i składanie życzeń. Burzą oklasków przyjęła sala koleżeńskie życzenie i słowa przedstawicieli K.S.M. i Akcji Katolickiej oraz delegatów innych częstochowskich kół S. N. o braterstwie narodowym.

Pierwszy przemówił kier. wydz. propagandy S. N., p. M. Flak. Mówcy przemawiano burzą oklasków i okrzyków. Interweniowała też natychmiast policja, która zażądała odebrania głosu p. Flakowi. Skończyło się tylko na upomnieniu mówcy.

Ostatni przemówił p. Z. Gampf, kier. pow. piotrkowskiego, student U. P. Entuzjazm tłumy słuchaczy doszedł do szczytu, gdy w mocnych i pełnych wiary słowach przedstawił mówca bliski moment rządu narodowego. Sala zażgrmiała okrzykami i burzą oklasków.

Akademię i całą uroczystość zakończono Hymnem Młodych.

### Zgromadzenie Stron. Narodowego w Wilnie

W niedzielę, w sali przy ul. Mostowej 1, szczerze wypełnionej, odbyło się zebranie Stronictwa Narodowego.

Zebranie zagał kol. Korycki, zawiadamiając zebranych o zakazie Starostwa mówienia o wyborach parlamentarnych.

Pierwszy wygłosił przemówienie mgr. Świerczki, który omówił sytuację polityczną, jaka się wytworzyła po rozbiore Czechosłowacji, wskazując na konieczność wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Następnie przemawiał przybyły z Warszawy członek Zarządu Gł. red. K. Wierczak. Po omówieniu ogólnej sytuacji w polityce międzynarodowej, mów-

ca wskazał na niebezpieczeństwo samodzielnienia się Rusi Zakarpackiej, która stałaby się Piemontem ukrainizmu. Następnie przeszedł do naszej polityki w stosunku do Rusinów i metod stosowanych m. in. przez woj. Józewskiego na Wołyniu, a popierających ruch ukraiński. Na zakończenie wskazał na konieczność wzięcia czynnego udziału w wyborach samorządowych, które będą w pierwszym rzędzie walką z żydostwem.

Odśpiewaniem Hymnu Młodych oraz okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Polski Narodowej, zakończono zebranie.

### Zebrania S. N. w Gdyni Poświęcenie proporzca w Rumii

Gdynia, w październiku

Koło S.N. w Rumii obchodziło w niedzielę uroczystość poświęcenia proporzca. Na nabożeństwo do kościoła parafialnego ruszył wspaniały pochód z orkiestrą K. S. M. z Chylonii na czele. W pochodzie kroczyło 12 proporców, delegacja Sokoła i kilka oddziałów narodowców.

Mszę św. odprawił i przepiękne kazanie wygłosił ks. Wrycza z Wiela.

Wspaniałe kazanie ks. Wrycza zakończył słowami wódza Polski Narodowej Romana Dmowskiego „Polska musi stanąć na mocnych podstawach religijnych, idea katolickie szczyt muszą wszyscy, którym droga jest przyszłość”.

Po nabożeństwie odmaszerowano na akademię, podczas której przemówienie wygłosił p. Pawlak.

W niedzielę, dnia 23 bież. mies. odbyło się zebranie Koła imienia Piotra Skargi (Śródmieście). W wielkiej hali powstał wówec zebrano się 15000 narodowców. Przemówienie polityczne, którego zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem, wygłosił red. J. Giertych z Warszawy, mówiąc o położeniu Polski po wytworzeniu się nowego układu sił w Europie.

W końcu zebrania uchwalono rezolucję, wypowiadającą się w kierunku zatamowania napływu Żydów do Gdyni.

# Depcem podłość, fałsz i brud

## Burzliwe zebranie Związku Obrońców Przemysła

Obok Lwowa, tylko Przemysł w r. 1918 zdobył się dzięki patriotycznej młodzieży na obronę miasta. Sprawiedliwość nakazuje powiedzieć, że nie było znów tych obrońców za dużo. P. Wincenta Tar-nowska wdowa po ś. p. Leonardzie, ostatnio publicznie stwierdziła, że jako kierowniczka kuchni 1 listopada 1918 r. w pierwszym dniu obrony wydała 30 obiadów, a w ostatnim dniu, tj. 11 listopada około tysiąca. Tymczasem działacz Ozonu inż. Osinski, sam bez żadnej kontroli rozdał uprawnionym i nieuprawnionym coś 17 tys. odznak „Gwiazdy Przemysła”. Równocześnie uzurpował sobie p. Osinski prawa nieistniejącego związku obrońców Przemysła, i w tym charakterze również oczywiście bezprawnie prowadził rozległe agendy.

Kres temu został położony w ten sposób, że ostatnio władze zarejestrowały legalny Związek Obrońców Przemysła pod prezesurą p. dyr. Bienieka. Do związku tego mogą należeć właściwi obrońcy, to jest, ci, którzy jako ochotnicy porwali za broń między 1 — 11 listopada.

Takie postawienie sprawy nie podobalo się p. Osinskiemu. Postanowił powołać do życia drugi związek obrońców, do którego na zmianę mógłby wstąpić każdy z 17 tys. właścicieli rozdanych przez niego Gwiazd. W środę 25 bm. w sali rycerskiej kasyna oficerskiego zebrało się około 250 obrońców zwołanych właśnie przez p. Osinskiego. Czując właściwą atmosferę na sali p. Osinski nie odważył się wystąpić z ideą własnego związku, a nawet na przewodniczącego zebrania zaproponował p. dyr. Bienieka. Obrady z przykrością tu należy zazna-

czyć, że z wyjątkiem kilku momentów stały na bardzo niskim poziomie, np. dwie godz. sprzeczano się o to, czy 11 listopada mają obrońcy w defiladzie wystąpić z kokardkami, czy z Gwiazdą Przemysła. Stłusnie napiełowala „autorów” tej niepoważnej dyskusji zosłużona uczestniczka obrony Przemysła p. Dekanska. Burza rozpoczęła się w momencie, kiedy jako mówca wystąpił jakiś żydziak(!) i począł chwalić p. Osinskiego. Na sali zerwały się burzliwe protesty, a kilku obrońców z robotnikiem Czernieckim na czele wystąpiło ze zdecydowanym atakiem na p. Osinskiego. Posypały się także oskarżenia, jak że Gwiazdę Przemysła otrzymali Żydzi walczący w r. 1918 z Polakami, a również Żydzi, albo też osoby, które w r. 1918 miały po kilka lat życia.

Replika p. Osinskiego była niezwykła. Nad atakami przeszedł on do porządku, a natomiast zadeklarował, że należy do tych, którzy z Żydami i „Ukraińcami” chcą bronić Polski. Na sali wywołało to

ogólne poruszenie. Zabrał wówczas głos mgr. Bilan i powołując się na dokumenty historyczne, a zwłaszcza na autentyczne relacje marszałka Piłsudskiego, gen. Sosnkowskiego wykazał, że masy żydowskie stałe szły przeciw Polakom, i to jest jedną z ważnych przyczyn, dla których Żydzi będą się musieli z Polski wynieść.

W dalszym ciągu w imieniu zebranych postawił mgr. Bilan żądanie, odebrania agent Gwiazdy Przemysła p. Osinskiemu i oddania spraw ich legalnemu związkowi obrońców dla zawiadowania odznaczenia, wywody powyższe przyjęte zostały przez całą salę jednomyślnym aplauzem. Wybrano jeszcze komisję: pp. plk. Bernatowicza, dyr. Drozda i radcę Męcińskiego dla zastanowienia się nad rozszerzeniem ram obecnego związku obrońców, a na zakończenie odśpiewano Rotę.

Zebrań wykazało, że obrońcy uznają obecną legalny związek, jak również dowiodło, że musi się już wreszcie raz skończyć skandal z Gwiazdą Przemysła.

## Zatarg Magistratu ze Starostwem z powodu afiszów „Ozonu”

Kielec 28.10 — Dosty zabawny, choć i niepozahawiony głębszego znaczenia spór, pomiędzy Zarządem Miasta a Starostwem, wynikł w Kielecach.

Kielecki „Ozon” dał do wylepienia na miejskich tablicach ogłoszeniowych swe afisze propagandowe. Zarząd Miejski polecił afisze wylepić i wystawił „Ozonowi” rachunek, według ustalonego cennika.

Panowie z „Ozonu” bardzo się z tego powodu obrażili i następnie wszystkie swe „manifesty” przedwyborcze sami, bez pytania się Zarządu Miejskiego o pozwolenie, zaczęli rozlepiać na miejskich tablicach.

Ponieważ wszystkie tablice rychło zalapane były afiszami i nie było gdzie lepić afiszy płaćnych. Zarząd Miasta polecił funkcjonariuszowi swemu Gawęckiemu, usunąć część „manifestów” i na to miejsce nalepić zapłacone afisze jakiejś firmy. Zaledwie Gawęcki usunął jeden afisz „Ozonu” i nalepił na to miejsce inny, został zatrzymany przez przechodzącego przodownika PP. i odprowadzony do Komisariatu. Tam nie pomogły żadne tłumaczenia. Po spisaniu zeznania, Gawęckiego zapakowano do aresztu. Dopiero na drugi dzień, na skutek interwencji prezydenta, Gawęckiego zwolniono z aresztu.



Kupuj wyroby z tym znakiem  
to wyroby czysto polskie

Dotyczy Obrotu Przemysłu Państwowego w Poznaniu, Rzeczpospolita 1

## Obywatele z paszportu

Skazanie deportowanych do Gdyni Żydów za uchylanie się od służby wojskowej

Deportowano do Gdyni z Belgii Samuela Birnbauma i Benziona Schustermana, którzy stale zamieszkiwali poza granicami Polski.

Nie znają oni naszego języka, a są obywatelami polskimi jedynie — z paszportu. Obaj trafil do naszych konsulatów jedynie w celu prolongowania swych paszportów. Zapomnieli jednak zupełnie o uregulowaniu stosunku do służby wojskowej. Obawa przed wojskiem skłoniła ich nawet do zaniechania starań o nową prolongatę, co w następstwie doprowadziło do ujęcia ich i odstawienia do Polski. Sąd karno-administrac. skazał Birnbauma za niedopełnienie obowiązków wojskowych na 6 tygodni aresztu i 500 zł

## Olej rycynowy w roli... detektywa

Nieudany przemyt 22.000 zł.

Tczew, w październiku.

W piątek na dworcu w pociągu z Warszawy do Gdańska rewidentki kontroli skarbowej zatrzymały celem przeprowadzenia w „czarnym gabinecie” ścisłej rewizji osobistej 25-letniego Żydka studenta politechniki gdańskiej Henryka (?) (prawdopodobnie Chaima) Grica z Warszawy (ul. Zamenhofa).

Przy bliższym „badaniu” Żydek, którego twarz mieniła się prawdziwą tęczą kolorów, począł robić głupie i bolesne zarzawy miny i to właśnie go zgubiło. Żydka — studenta odstawiono pod eskortą do dalszego „urzędowania” do szpitala, gdzie lekarz przy pomocy środka przeczyszczającego „zoperował” z kieszki stolcowej aż 3 twarde rurki z cienkiej

## Dzieci „składają” prezenty nauczycielce Żydówce

(Od własnego korespondenta)

Nie raz już w pismach zwracano uwagę na niewłaściwość opodatkowywania dzieci szkół powszechnych różnymi składkami. Szczególnie metoda ta nie jest pożądana na Kresach, gdzie biedna ludność wiejska nie raz nie ma pieniędzy na kupno zeszytu dla dziecka, a coź mówić o groszach, które rodzice ciągle muszą dzieciom dawać na różne składki.

Ale o ile zła metoda da się wytłumaczyć pięknym celem, a mianowicie składką na: Biały i Czerwony Krzyż, na LOPP, na Ligę Morską i Kolonialną, na budowę szkół itp. itp., to składki wymuszane od dzieci na prezenty dla nauczycielstwa nie dadzą się wytłumaczyć niczym. A już oburzenie wywołuje fakt, gdy składki te są zbierane na prezenty dla nauczycieli Żydów.

Fakt taki właśnie miał miejsce przed paru dniami w Ejszyszkach, pow. lidzkiego.

W miasteczku tym jest szkoła 7-klasowa, w której wśród zespołu nauczycielstwa z Z. N. P. pracuje również Żydówka, Rywka Gelberowa, żona adwokata. Prócz wykładów, Rywka Gelberowa, ciesząca się specjalną opieką i miłością miejscowego nau-

czycielstwa, jest wychowawczynią 6-go oddziału. Gelberowa prócz imienia Rywki przybrała sobie ostatnio imię Sabiny i w dniu 27.10 obwieściła dzieć swoich imienin.

By „uczcić Żydówkę” kierownicy poszczególnych oddziałów, zażądali od wszystkich dzieci, by w dniu tym przybyły do szkoły z kwiatami, wreczkami każdy z uczniów zmuszony czając je Rywce Gelberowej. Prócz został do przyniesienia 15 gr. składki, na zakupienie prezentu od szkoły.

Naturalnie dzieci spełniły polecenie nauczycielstwa. Nie jednemu ciężko było wyłargować od matki i owe 15 gr. i doniczkę z roślinką dekoracyjną, bo już o kwiatkach w porze jesiennej trudno było marzyć, ale jakoś to się wykonało i dary zostały złożone u stóp Żydówki.

Fakt ten jednak oburzył rodziców. Jak to? Dzieci katolickie w szkole polskiej zmuszane są do składania holdów i darów Żydówce? Jednocześnie z żądaniem wyjaśnienia tego faktu od kierowników szkoły, postanowiono żądać usunięcia ze szkoły Żydówki, gdyż dalsze tolerowanie jej jako wychowawczynie, fatalny wpływ wywiera na działwę.

## Młodzież wiejska w Kieleckim ulega wpływowi demoralizacyjnym

W sali Seminarium Duchownego w Kielecach odbyła się pod przewodnictwem ks. dziekana J. Marchewki konferencja duszpasterska kapłanów z trzech dekanatów kieleckiego, piekoszowskiego i bodzentyńskiego. Na konferencji wygłoszono referaty: „Jak często mają się spowiadać wierni, pragnący częściej przystępować do Komunii św.” (ks. prob. R. Błaszczakiewicz), „Praca duszpasterska nad doskonaleniem parafian” (ks. wicedziekan B. Rydzy) po których odbyła się ożywiona dyskusja nad stanem moralnym i religijnym młodzieży wiejskiej. Mówcy z ubolewaniem stwierdzili, że

stan moralny i religijny młodzieży wiejskiej jest zastraszająco niski, a powodem tego są dwie przede wszystkim przyczyny:

- 1) wieś dzisiejsza jest ustawicznie zalana literaturą bezbożniczą, na którą jakiejś ciemne siły wydają olbrzymie sumy, gdyż książki te, broszury i pisma rozdawane są bezpłatnie.
- 2) niepokojąco wzrasta pijaństwo woku tek wszelkiego rodzaju ułatwień (łatwość otrzymania koneksji na karezmę, obniżka cen napojów alkoholowych, wprowadzenie małych buteleczek z wódką tak zwanych „setek” itp.)

## Dalsze aresztowania narodowców w Kielcach

W ostatnich dniach policja kielecka, na polecenie prokuratora, dokonała dalszych aresztowań narodowców. W piątek aresztowano pp.: Janiszewskiego, Woźniakowskiego i Kalla, których po 48-godzinnym przetrzymaniu w areszcie

miejskim, odesłano do więzienia na ul. Zamkowej. W sobotę aresztowano w Skibach koło Chęcin p. W. Lazarzewicza, kierownika obwodu chęcińskiego Stron. Narodowego. Na p. Lazarzewicza przed paru dniami, dokonała napadu bojówka socjalistyczna we wsi Zależowa. P. Lazarzewicz został ciężko poraniony. Po trzech dniach zabrano go do więzienia.

W sobotę przeprowadzono również skrupulatną rewizję w mieszkaniu p. B. Białkowskiego, kierownika org. Zarz. Okręg. Stron. Narod., w poszukiwaniu, jak głosił nakaz Sądu Grodzkiego, — „ulotek przeciwdziałających wyborom”. Znajdych ulotek nie znaleziono, a pomimo to p. Białkowskiego aresztowano. W nocy z soboty na niedzielę dokonano rewizji w mieszkaniu kier. koła „Środmięście” S.N. prof. A. Sędko. Szukano również ulotek przeciwyborczych, których nie znaleziono. Prof. Sędko aresztowano, pomimo, że był chory na grype. W ciągu ostatnich kilku dni aresztowano w Kielcach ogółem 11 członków Stron. Narodowego.

## P. wojewodzie czy kahałowi podlega magistrat m. Suchej?

(Od własnego korespondenta)

Sucha, w październiku

Uchwałą Rady Miejskiej w Suchej, postanowiono przeprowadzić na dzień 11-go bm. jarmark przelotowy z powodu żydowskich świąt na inny termin ogłaszając to zawiadomieniami. Oburzone żydolibstwem suskiego magistratu — koła polskiego kupiectwa imieniem powiatu wysłały delegację do p. Wojewody w Krakowie, który przyrzekł telefonicznie nakazać władzom miejskim w Suchej, odwołanie odroczenia jarmarku.

Na dwa dni przed terminem jarmarku kupcy - straganiarze z Żywca upewnili się dwukrotnie drogą telefoniczną u p. burmistrza w Suchej, że jarmark odbędzie się zgodnie z zarządzeniem p. Wojewody i w dniu 11-go przybyli do Suchej tu spotkało ich jednak rozczarowanie, bo okazało się, że wbrew poleceniom władz

i przyrzeczeniom p. burmistrz odwołania jarmarku nie cofnął, wyzadzając tym postępowaniem kupcom - straganiarzom lerzywdę, oraz stawiając siebie w roli opiekuna żydowskich interesów. Żydolibstwo władz miasta Suchej, wywołało taki skutek, że rozgorączcone społeczeństwo samorzutnie pikietowało żydowskie stragany na najbliższym targu tak skutecznie, że na skutek zabiegów żydostwa aresztowano mieszkańca Suchej p. T. Zborowskiego, oraz sporządzono dwa protokoły powiatowemu kier. Strażnicy Porządkowej Stron. Nar. p. Sobania-kowi Wacławowi z Żarnówki.

Za stracony czas i koszty przejazdu, poszkodowanej polscy straganiarze służnie domagają się odszkodowania od sprzyjającego Żydom magistratu m. Suchej. (j. p.)

## Wyrok w procesie

### Żydów wł. firm przewozowych we Lwowie

W środę zapadł w sądzie okr. wyrok w procesie karnym właścicieli firm spedycyjnych „Ruch” we Lwowie i „Ruch-Promet” w Stanisławowie, oskarżonych o oszustwa na szkodę skarbu państwa, popełniane przez niezgodne z prawdą deklarowanie zawartości skrzyń z towarami, przesyłanych koleją.

Współwłaściciele firmy „Ruch”: Lejzor Eisenberg i Adolf Jupiter, skazani zostali, pierwszy na 2 lata, drugi

na półtora roku więzienia, ich zaś ekspedient Izaak Wiener na rok więzienia. Temu ostatniemu zawieszono karę na 2 lata.

Współwłaściciele firmy „Ruch-Promet” w Stanisławowie, Maurycy Waldman i Eliaz Weigler skazani zostali na kary po półtora roku więzienia, przy czym wykonanie kary zawieszono jedynie Weiglerowi. — Ponadto wszystkich skazano na utratę praw na przeciąg lat 5-ciu.

## Dyrektor krakowskiego banku skazany za narażanie klientów na straty

W Krakowie zakończył się trwający od 3 bm. proces przeciwko dyrektorowi „Krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni” Emerykowi Menczerowi i księgowemu Natanowi Fertigowi.

Akt oskarżenia zarzucał Menczerowi, że w czasie od marca 1930 do 9 stycznia 1935 w Krakowie jako dyrektor „Krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni”, założonej w celu uprawiania na fałszywej sprzedaży obligacji, za pomocą wy korzystania nieświadomości około 84.000 osób, bądź też wprowadzenia ich w błąd, doprowadził do zawarcia niekorzystnych dla nich umów. Umowy dotyczyły nabycia na raty obligacji, za cenę niewspółmiernie wygórowaną, w łącznej kw. kilku milionów złotych i wpłacenia spółdzielni z tego tytułu około 3.000.000 zł. W około 75.000 wypadków Menczer nie wydał obligacji na wiałość tymnabyw-

com, którzy wszystkie raty zapłacili, ani też, tym którzy tylko częściowo należno ści nieścili, a od umowy odstąpili, nie zwrócił ich wpłat. Nadto Menczer wspólnie z drugim dyrektorem tej spółdzielni pobrał na własną korzyść 117.593 zł. a zajmując się jako dyrektor sprawami majątkowymi spółdzielni działał na jej szkodę.

Drugi oskarżony Natan Fertig udzielił Menczerowi pomocy do popełnienia okroślonych powyżej czynów — przez prowadzenie według jego wskazówek księgowości w sposób świadomie nieprawidłowy.

Sąd skazał Menczera na 3 lata więzienia, zniżając mu karę na mocy amnestii na 2 lata. Fertig skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, przy czym sąd zniżył karę na mocy amnestii do 4 miesięcy.



## 16 razy karany Żyd skazany na 3 lata więzienia

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł na ławie, oskarżony o głośne nadużycia Mendel Jacobson z Sosnowca. Jacobson miał do przetransportowania większą ilość żelaza z huty Wilowiec do składu Engiela w Częstochowie. Skrócił on sobie podróż i towar zawiózł do Będzina, gdzie sprzedał żelazo za kilka tys. zł. i ułotnił się w niewiadomym kierunku.

Sąd skazał Żyda na 3 lata więzienia. Żyd Jacobson był już karany za nadużycia 16 razy.

# Prądy Wschodu w „Społem”

## „Wielkopolanin” ma przeprowadzić dowód prawdy na rozprawie sądowej

Poruszyliśmy już niejednokrotnie sprawę specjalnych prądów w spółdzielczości, prądów kolektywistyczno-komunistycznych, które płyną do Polski ze Wschodu.

Cytowaliśmy wydawnictwa Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, w których bez ogródek omawiane są zadania ruchu spółdzielczego, prowadzące na „daleką drogę” do stworzenia ustroju, oparte go na „gospodarstwach społecznych”.

Na Zachodzie cele spółdzielczości pojmowane są inaczej. Wyma ona służyć tworzeniu indywidualnych warsztatów pracy, jako podstawy do unarodowienia naszego życia gospodarczego i wyeliminowania żeń Żydów. „Należałości” wschodnie w naszym ruchu spółdzielczym propagują zaś „ustrój uspołeczniony”, nie uznając różnic narodowościowych, religijnych i politycznych.

Kwestia, którą w dwóch omawianych prądach w spółdzielczości naszej zwycięży, ma dla dalszego rozwoju polskiego życia gospodarczego kapitalne znaczenie. Dlatego też baczna należy zwrócić uwagę na proces o zniesławienie, toczący się przed sądem okręgowym w Poznaniu, z oskarżenia Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem” przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu, czasopiśmie „Wielkopolanin”, p. Zbigniewowi Biernackiemu.

Red. Zbigniew Biernacki oskarżony jest o to, że dopuścił się zniesławienia oskarżyciela prywatnego przez umieszczenie w „Wielkopolaninie” w czerwcu rb. artykułu pt.: „Tracimy ćwierć miliona złotych”, zawierającego m. m. następujące zwroty:

1) „... duży Związek Spółdzielczy „Społem” rej wodzą ludzie, którym pał nie spółdzielczość jako narzędzie potrzebne do skomunizowania życia gospodarczego”.

2) „... trzeba swoje spółdzielnie łączyć w takim związku spółdzielni, który nie Marksowi, nie Moskwie, ale Bogu i Polsce chce jawnie, otwarcie i szczerze służyć”.

W uzasadnieniu skargi prywatnej oskarżyciel napisał, że autor inkryminowanego artykułu podał ostrej krytykę największe stowarzyszenie spółdzielcze w Polsce, jakim jest Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem”, dalej, że autor artykułu w „Wielkopolaninie” posunął się aż tak daleko, iż zarzucił oskarżycielowi prywatnemu posiadanie na kierowniczych stanowiskach ludzi, którzy spółdzielczość traktują jedynie jako narzędzie, służące do skomunizowania życia gospodarczego w Polsce. Zarzucał tego typu dążyć wyraźnie do podważenia zaufania i kredytu moralnego, jakim „Społem” cieszy się ma w społeczeństwie polskim.

P. Biernacki oświadczył, że do winy się nie poczuwa, lecz przyznaje, że zgodził się na umieszczenie w „Wielkopolaninie” omawianego artykułu, ze względu właśnie na zagrożony przez działalność „Społem” interes publiczny, o czym nabrano w redakcji przeświadczenia na podstawie opinii wielu działaczy spółdzielczych jak i licznych głosów prasy. W związku „Społem”, zdaniem redakcji, panują takie prądy, które istotnie mogą doprowadzić do powstania niebezpieczeństwa ko-

munistycznego w Polsce, łatwiej zaś złu zapobiegać, niż potem je zwalczać.

Oskarżony zaznaczył następnie, że na swe twierdzenie przeprowadzi dowód prawdy. Wobec tego obrona wniosła o powołanie całego szeregu świadków z pośród znawców spraw spółdzielczych m. in. znającego działacza pomorskiego, ks. sen. Bolta ze Srebrnik, i z pośród członków instytucji antykomunistycznych w Polsce.

Powołani świadkowie mają potwierdzić okoliczności, że Związek Spółdzielni „Społem” działa w myśl doktryny komunistycznej, w szczególności zaś na terenie pow. lubel. i białostocki, że prasa i nacjonalistyczne ugrupowania zwalczają „Społem”, jako instytucję szerzącą idee komunistyczne, jak również, że zwalcza tę instytucję armia polska, wreszcie, że powyższe opinie o Związku Spółdzielni „Społem” są powszechne w społeczeństwie polskim, bez względu na odłam i obozy polityczne.

W odpowiedzi na wniosek obrony zastępca oskarżyciela prywatnego również wniósł o dopuszczenie przez sąd szeregu świadków na obalenie twierdzeń oskarżonego.

Po godzinnej przerwie sąd ogłosił postanowienie, w którym dopuścił: wszystkich świadków oraz dowody rzeczowe, zawnioskowane przez obronę, ponadto zaś pięciu świadków oskarżenia (pp. Małskiego, Chmielowskiego, Lechnickiego, Glińskiego i ks. Bukowińskiego).

Poza tym sąd postanowił rozprawę odroczyć, oraz przedłożyć akta sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu celem wydania decyzji, czy w tym stanie rzeczy nie należałoby przekazać sprawy do Sądu Okręgowego w Warszawie, ponieważ tam zamieszkuje większość świadków, powołanych na rozprawę.

Proces odbije się niewątpliwie głośnym echem w polskim społeczeństwie. Nie omisszamy o nim informować Czytelników.

## 13-letni chłopiec pochwałiał zbrodnię lubońską

Wyrokiem poznańskiego Sądu Okręgowego z dnia 22 lipca rb. na sejście wyjazdowej w Chodzieży skazany został 13-letni Edmund Szląg, uczeń szkoły powszechnej w Chodzieży, na umieszczenie w zakładzie wychowawczym za to, że w połowie marca rb., znajdując się w szkole, wypowiedział głośno bluźniercze zdania o wierze katolickiej, oraz pochwałiał zbrodnię lubońską.

Na rozprawie młodociany bluźnicca wyjaśnił z całym cynizmem, że istotnie wypowiedział zarzucane mu zdania, twierdząc jednak, że słyszał je od jakiegoś nieznanego żebraka, którego pewnego razu spotkał na drodze i powtarzał je w formie informacyjnej. Obronie tej sąd nie dał wiary i stwierdził na podstawie przewodu sądowego, że osk. Szląg miał w domu rodzinnym takie warunki, które wyrobiły w nim bluźniercze nastawy nie do religii katolickiej. Zwążywszy, że mimo młodocianego wieku oskarżony demoralizował swoich kolegów ohydnymi bluźnierstwami — sąd u-

znał za wskazane zamknąć go w zakładzie wychowawczym aż do pełnoletności. Od tego wyroku obrona oskarżonego założyła apelację, prosząc o warunkowe zawieszenie orzeczonej kary, lecz Sąd Apelacyjny w Poznaniu po rozpatrzeniu sprawy uznał słusność motywów wyroku pierwszej instancji i zatwierdził go w całej rozciągłości.

## Placówki polskie

W MIELCU

Z dniem 22 bm otwarty został w Mielcu pierwszy chrześcijański Dom Odzieżowy pod fachowym kierownictwem pp.: Borowczyka i Koniecznego. W ten sposób zostanie wypełniona dotkliwa luka w handlu polskim.

Na skutek wzmoczonego ruchu antyżydowskiego z inicjatywy Wydziału Gospodarczego S. N. powstał szereg nowych placówek m. in.: Skład Obuwia „Wielkopolańska” Sławińskiego, „Bławat Polski” Skrzypczyńskiego, sklep z porcelaną T. Szermera sklep galanterijny siostr Muzińskich oraz Nowa Piekarnia Poznańska Pogodzińskiego.

## Na polskich wodach brak szprotów

W dn. 24 bm. z portu rybackiego w Gdyni wypłynęło 8 kutrów rybackich dla połowu szprotów na wodach przybrzeżnych. Kilku godzinne poszukiwania nie dały, niestety, żadnego rezultatu, z czego rybacy wnioskują, że ławice szprotów, podobnie jak w r. ub. omijając znowu nasze wody przybrzeżne, spowodują do rażny zastój i przymusowe bezrobocie w rybołówstwie przybrzeżnym.

W celu zapobieżenia, oraz zabezpieczenia się przeciw brakowi surowca szereg wędzarni na wybrzeżu czyni już starania w celu uzyskania kontyngentów przywozowych ze Szwecji, gdzie w r. ub. pokryto część zapotrzebowania na szproty.

## Żyd wiceprezesem Giełdy Zbożowo-Towarowej

Na ostatnim zjeździe rady Związku Giełdy Zbożowo - Towarowej giełdy łódzkiej reprezentował m. in. Żyd, Joachim(!) Zmigród.

Afiszowanie się przedstawicielem Żydem świadczy niezbyt pochlebnie o stosunkach, panujących w Łódzkiej Giełdzie Zbożowo - Towarowej. Nadmienić należy, że podczas ostatnich wyborów władz w tej instytucji p. Zmigród... Joachim powołany został powtórnie na stanowisko wiceprezesa.

Wyrażenie to ominęło, niestety, innych, choćby np. przedstawiciela szefostwa intendencji O. K. w Łodzi, p. mjr. Stefana Kamińskiego.

## Nowa placówka handlowa

— Członkowie Stron. Nar., p. Kowalewski i p. Potocki, założyli w Radoszycach sklepy z owocami.

— W krótkim czasie otwarta zostanie w Krakowie przy ul. Długiej nowa placówka konfekcyjna p. n. „Chrześcijański Dom Odzieżowy”. Nowa placówka jest własnością członków Stron. Narodowego.

# Co słycać w bolszewickim raju? Klęska w rolnictwie

Do realizacji tegorocznych zbiorów rząd sowiecki i sowieckie koła gospodarze przywiązywały szczególne znaczenie. Na początku bowiem roku bieżącego, Stalin w jednej ze swych mów oświadczył, że rolnictwo sowieckie powinno dać nie mniej jak 7 miliardów pudów zboża. To oświadczenie Stalina powtarzane było przez prasę sowiecką w ciągu całego okresu, poprzedzającego żniwa. W okresie żniw i realizacji urodzaju, stalinowskie hasło o 7-miu miliardach pudów zboża coraz rzadziej zaczęło figurować w rozważaniach na temat tegorocznego urodzaju. Aż wreszcie zupełnie zniknęło ze szpałt dzienników sowieckich.

W lipcu i sierpniu ujawniły się najrozmaitsze trudności w rolnictwie sowieckim. Jeśli chodzi o zbiór zboża, to okazało się, że w wielu urodzajnych okręgach maszyny rolnicze nie mogły być uruchomione z powodu braku części zapasowych. Tak np. w okręgach zachodnio - syberyjskich, w których produkcja zbożowa stanowiła normalnie jedną piątą część ogólnej produkcji ZSRR, pozostało na pniu około 8-miu milionów ha zboża. W okręgach altajskim, gdzie poprzednio zgromadzono znaczne ilości maszyn rolniczych, ludność sprzątała zboże sierpami. Analogiczny stan rzeczy panował i w południowych dzielnicach ZSRR, na Ukrainie i na Kaukazie północnym.

Drugą klęską rolnictwa sowieckiego jest brak materiałów pędnych, gromadzonych obecnie w wielkich ilościach dla armii czerwonej. W ten sposób przeszkody w zaopatrzeniu maszyn w materiały pędne, co również ujemnie odbiło się na realizacji tegorocznych zbiorów. Głównym jednak powodem alarmów sowieckich na temat niedomagań rolnictwa jest t. zw. sabotaż rolny, uprawiany przez chłopów. Jako zjawisko typowe dla stosunków w rolnictwie sowieckim jest ukrywanie rozmaitymi sposobami zboża,

zebranego w kolektywach rolnych. Sowiecki plan magazynowania zboża przeprowadzony jest dość rygorystycznie. W kolektywach rolnych pozostawia się dla potrzeb ludności nieznaczną część zboża, którąby wystarczyła na zasiewy jesienne i na opłacenie t. zw. „trudności” członków kolektywów rolnych. Nie też dziwnego, że ludność wiejska stara się ukryć zboże. Dzieje się to różnie.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem ukrywania zboża przez kolektywy rolne jest sporządzanie fałszywych bilansów, wykazujących mniej zboża, aniżeli było w rzeczywistości. Drugim sposobem ukrywania zboża przez chłopów sowieckich jest wysypywanie znacznej części wymłóconego ziarna do plew, z których następnie chłopcy wydobywają ziarno w tajemnicy przed komunistami. Wreszcie trzecim sposobem, również bardzo rozpowszechnionym we wsi sowieckiej jest obrywanie kłosów dojrzałych już, lecz nie sprzątniętych jeszcze żołą. Tak więc na rozmaite sposoby chłop walczy o swoje zboże w Sowietach. W tych warunkach hasło Stalina o 7-miu miliardach pudów zboża jest trudne do urzeczywistnienia. O te właśnie 7 miliardów pudów toczy się walka pomiędzy władzami sowieckimi a chłopstwem. Nie dość jednak na tym — te zapasy zboża, które ażeżone zostały przez kolektywy rolne do magazynów państwowych również marleją. Przy panującym bezładzie w Sowietach często się zdarza, że wielkie zapasy zboża składane są pod odkrytym niebem. Tak np. niedawno pisma sowieckie donosiły, że w m. Tatarsk nad Wołgą gniją pod odkrytym niebem 4000 ton zboża.

Rołnictwo sowieckie przeżywa okres impasu, którego przyczyną tkwią głęboko w osobliwościach ustroju sowieckiego, uniemożliwiającego zdrową gospodarkę rolną.

## NIE WOLNO POŁOWAĆ NA ZAJĄCE Z SAMOLOTU

Do czego doprowadzają rządy analfabetów w poszczególnych prowincjach Rosji Sowieckiej, można zdać sobie sprawę, zapoznawszy się z jednym z rozporządzeń wydanych przez władze administracyjne okręgu odeskiego. Władze te ogłosiły, że: „Zabrania się surowo polować na zające z samolotów”. Rozporządzenie władz odeskich zawiera 12 paragrafów, w których większość utrzymana jest w tonie paragrafu pierwszego.

## ROBOTNICZY MAJĄ DOŚĆ KOMUNIZMU

W dziesięcjej „Prawdzie” ukazał się artykuł generalnego sekretarza sowieckich związków zawodowych, Szwernika, o „miskim poziomie” wiadomości komunistycznego” członków sowieckich związków zawodowych. Szwernik stwierdza, że zorganizowani w związkach zawodowych robotnicy sowieccy nie orientują się w zasadniczych punktach programu komunistycznego i że zdaniem chwili obecnej jest szerzenie ideologii komunistycznej na terenie związków zawodowych. Artykuł Szwernika wywołał liczne komentarze w kołach robotniczych Moskwy. Jest on niejako potwierdzeniem dotychczasowych wiadomości o wzmagających się fermentach opozycyjnych w sowieckich związkach zawodowych.

## A CHELOPI SIĘ BUNTUJĄ

Wskutek katastrofalnej posuchy na południu Rosji, Ukrainie i północny Kaukaz dotknięte zostały klęską nieurodzaju. Z powodu niemożności dostarczenia przez chłopów do magazynów państw-

wych przewidzianych kontyngentów zboża, w wielu miejscowościach Rosji południowej wybuchły groźne bunty chłopie. Bunty te ogarnęły okręgi: winnytu, Worosziłowgradzki, zytomiński, a. w. w. propietrowski, poltawski i czernihowski na Ukrainie, kujbyszewski i stalingradzki na Powołżu i cały północny Kaukaz.

Chłopcy dokonują tam licznych aktów terrorystycznych i sabotażowych, przecinając kable, uszkadzając tory kolejowe i podpalając obiekty wojskowe. Karnie ekspedycje wojsk GPU krwawo tłumią wszelkie przejawy buntów chłopieckich.

## ROSJA BĘDZIE CHODZIĆ BOSO

W ostatnim czasie na rynku sowieckim zabrakło obuwia. Z urzędowego zestawienia o produkcji obuwia w ZSRR wynika, że w trzech kwartałach br. wyprodukowanych zostało w całym ZSRR około 7 milionów par obuwia. W czwartym kwartale, według ustalonych planów ma być wyprodukowane 2 miliony 150 tysięcy par obuwia. W ten sposób ogólna produkcja obuwia w Sowietach wyniesie w r. ub. około 9 milionów par obuwia. Ponieważ ludność ZSRR wynosi około 160 milionów, sowiecki przemysł nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania tym bardziej, że w pierwszym rzędzie do starca obuwia armii czerwonej. Przeciwnie wypada 1 para butów na 18 obywateli.

## CZERWONA RIWIERA

Wśród szerokiego rzesz robotniczych ZSRR wielkie rozgorzenie wywołują stałe odmowy władz przydzielania pobytów odpozyńkowych w uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych „szeregowemu obywatelowi” sowieckiemu. Równocześnie uzdrowiska i miejscowości nadmorskie Krymu i Kaukazu przepełnione są wyższymi urzędnikami i „elitą” sowiecką, w liczbie około 11 tysięcy, zapewniającą wszystkie „miejsca odpozyńku”. Są wśród nich doskonale uposażeni dyrektorowie przedsiębiorstw, dygnitarze partyjni, delegaci do rady najwyższej, wyżsi wojskowi i t. p.

## Szydli z religii — śpiewali bezbożne pieśni

W fabryce żydowskiej Inu „Ralopol” w Wilnie pracownicy Żydzi śpiewali antyreligijne i bluźniercze pieśni. Szydłono z religii chrześcijańskiej itp.

Najwięcej palali nienawiścią do religii chrześcijańskiej dwaj robotnicy żydow-

scy Mojżesz Kozłowski i Szłoma Jaszner, którzy podburzali innych robotników.

Ponieważ akcja Żydów w znacznym stopniu demoralizowała nieliczną grupę robotników chrześcijańskich, o wypadku doniesiono policji, która zatrzymała Kozłowskiego i Jasznera. Wczoraj stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Wilnie, który skazał Jasznera na 1 1/2 roku więzienia, zaś Kozłowskiego na rok. Jednocześnie Sąd polecił obu skazanych aresztować na sali sądowej. (w)

## Reklamiarstwo żydowskie w Krakowie

W Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 15 widnieje tablica z napisem budzącym powszechną sensację „Z powodu kradzieży tablica w sieni”.

Jak się okazuje, tablica ta jest własnością p. dr. Józefa Frischera, chirurga. Zapytujemy Izbę Lekarską, czy tego rodzaju reklamiarstwo leży w granicach godności zawodu lekarskiego?

## W 27 rocznicę śmierci ks. St. Stojałowskiego

W dniu 25 bm. w kościele paraf. w Bielsku, ks. prof. Pohl odprawił mszę św. za spokój duszy śp. ks. Stan. Stojałowskiego w dniu 27-rocznicę śmierci.

W nabożeństwie wzięły udział poczty sztabarowe organizacji narodowych i Bielska - Bielskiej. (j. p.)

## Ulica Bolesława Chrobrego

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej w Lesznie uchwalono po ożywionej dyskusji i na wniosek radnego

## „Kil. Fir. Gob.” Tajemniczy szyld w Wilnie

W Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 17 znajduje się sklep żydowski z kilimami, firankami i gobelinami. Właściciel sklepu w pogoni za ściągnięciem reklamą umieścił niedawno nad drzwiami szyld literowy, złożony z trzech tajemniczych wyrazów: „Kil. Fir. Gob.”.

Trudno się w pierwszej chwili zorientować, co te litery oznaczają. Dopiero spojrzawszy na wystawę można się domyślić, że skrót mówi o kilimach, firankach i gobelinach.

Czyżby nowy, „estetyczny” szyld uzyskał aprobatę władz?...

## Akcja pikietowa w Prasnyszu

W Prasnyszu, po dłuższej przerwie, ustalono wzniesienie „działalność pikietowa - bojkotowej” przeciwko sklepom i straganom żydowskim.

W sprawie tej, jak pisze „Nasz Przegląd”, Centrala Detal. i Drobnych Kupców w Warszawie (organizacja wyłącznie żydowska) podejmie tradycyjną interwencję w Urzędzie Wojewódzkim, przedstawiając jak zwykle materiał o... „roznojeniu w Prasnyszu”.

Klubu Narodowego p. Jankowskiego — zmienić nazwę ul. Komeńskiego na ulicę Bolesława Chrobrego. Uchwała nastąpiła jednogłośnie.

W ten sposób sprawa Komeńskiego po zmianie nazwy państw. liceum i gimnazjum im. Komeńskiego na nazwę Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Stanisława Leszczyńskiego, o czym już pisaliśmy — została ostatecznie zamknięta.

## Jarmark w Zgierzu i Żydzi

W środę, d. 19 bm. w Zgierzu przy ul. Aleksandrowskiej odbył się jarmark miesięczny.

Z ogólnego przeglądu handlu straganiarskiego należy stwierdzić, że na jarmarku tym straganiarzy Polaków było bez porównania więcej niż żydowskich. Jeżeli chodzi o rodzaj handlu, to Polacy całkowicie już opowiali handel w dziedzinie lokciwizny, galanterii, trykotaży, gotowej bielizny itp.

Natomiast żydowscy handlarze dominują jedynie w handlu gotowymi ubraniami z tanich materiałów. Są również i tu liczni Polacy, ale z mniejszymi zapasami. Z każdym jarmarkiem handlarzy tych jest coraz więcej.

Niewątpliwie za jakiś czas i z tej dziedziny handlu Żydzi muszą ustąpić.

# Śmiech to zdrowie!

# Na ścieżkach świata

### ZABOBONY

Dyrektor więzienia — Tęże się tu znów zjawili? Niedługo trwała wasza wojaż, zaledwie kilka tygodni.  
 Więzień: — Panie dyrektorze, ja wiedziałem, że niedługo będę wolny, bo gdy ostatni raz wychodziłem z więzienia, kot przelśnił mi przez drogę.

### W MLECZARNI

— Dlaczego w butelkach z mlekiem nie ma zupełnie śmietany?  
 — Nalewamy tak pełno mleka, że na śmietanę nie ma już miejsca.

### W WOJSKU

Sierżant: — A ty gdzie idziesz?  
 Żołnierz: — Przynieść wody, panie sierżancie.  
 Sierżant: — W tych obszarpanych spodniach?  
 Żołnierz: — Nie, panie sierżancie! w wiaderku!

### Ostrożny

— Panie Goldfaber, pożycz mi pan dziesięć tysięcy złotych. Właśnie spodziewam się spadku. Mój bogaty wuj jest ciężko chory, jedną nogą stoi już w grobie.  
 — Nu, a co będzie, jak się wuj drugą nogą ożeni?

### DUMNY HODOWCA

Walenty jest dumny ze swych rasowych krów. Gdy się dowiedział, że obecnie ma się robić z mleka wełna, oświadczył:  
 — Nigdy nie oddam moich krów do robienia sukna. Moje krowy są tak rasowe, że mogą robić „krepdeszyna”.

### PASAŻER

— Ze stacji rusza pociąg. Nagle na peron wbiega trzech panów. Zawiadowca stacji pomaga im wskoczyć do jadącego pociągu. Dwóch z nich szczęśliwie dostało się do wagonu, a trzeci zostaje na peronie i mówi do zawiadowcy stacji:  
 — Tamci mnie odprowadzali na dworzec.

### WYRÓWNANIE

— Bardzo mi przykro, sąsiadzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspekcie.  
 — E... to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.  
 — A to ślicznie się składa — jesteśmy kwitowani! Bo właśnie moim autem przejechałem pańskiego psa.

### TYLKO KIEDY MÓWI

Sędzi: — Jak się pan nazywa?  
 Obwiniony: — Woj... woj... woj... cześć ja... ja... ja... kafa.  
 Sędzi: — Czy pan się tak zawsze jakak?  
 Obwiniony: — Nie... nie... nie... zaw... zawsze.  
 Sędzi: — A tylko kiedy?  
 Obwiniony: — Tyl... tyl... tylko wtedy, kie... kie... kiedy mówię...

### DWIEŚCIE PIĘCDZIESIĄT TYSIĘCY DOLARÓW ZA UPOLOWANIE NIEDŹWIADKÓW

Z San Francisco wyruszyła w tych dniach do wschodniego Tybetu ekspedycja jedynie w tym celu, by w tybetańskich lasach bambusowych zbliżyć pięć białoniebieskich niedźwiadków dla amerykańskich ogrodów zoologicznych. Wyprawa po niezwykle rzadką zwierzynę kosztować będzie około 250.000 dolarów.

### ULICE Z NAGRZEWANĄ NAWIERZCHNIĄ

Gdy Stany Południowe Ameryki Północnej wprowadzają automatyczne oświetlenia ulic, na północy w Kanadzie buduje się ulice z nagrzewaną nawierzchnią. Inowacja ta ma przeciwdziałać zlodowaceniu nawierzchni szczególnie niebezpiecznemu dla samochodów. Po założeniu fundamentu drogi, zakłada się centralne ogrzewanie, poczem buduje się właściwą nawierzchnię. Jak każda rzecz, tak i ten wynalazek ma swoje dobre i ujemne strony. Samochody na suchej stałe drodze nie zarucają wprawdzie, co wpłynęło na wydatne zmniejszenie ubezpieczeń wypadków, za to szczerzy czują się pod nagrzaną nawierzchnią tak dobrze, iż rozmnażają się w takich ilościach, że w Montrealu musiano ewakuować domy, położone w pobliżu nagrzanej nawierzchni.

### KARY NA PLOTKARZY

Wprowadziła je Australia. I tam bowiem, wzorem wielu krajów starego ładu, plotka hulala sobie dotąd bezkarnie, szarpiąc część ludzka. Na mocy wydanej w ubiegłym miesiącu ustawy, siewca plotki, czy plotek, mogący zakłócić spokój publiczny, czy też zaszkodzić pokojowym stosunkom gromady ludzkiej, będzie karany grzywną nie mniejszą niż 50 funtów.

Bardzo surowo karało oszczerstwo i plotkę dawne prawo polskie, które karało oszczercę „odszechkiwać” coram publico, rzuconą na bliźniego niesławę. Prawo 19-go i 20-go wieku traktowało te sprawy liberalniej, doprowadzając do takiego rozluźnienia się plotki, jakiego w dawnych wiekach nie znano. I jeszcze jedno znamienne spostrzeżenie. Jak stwierdził jeden z prawników australijskich w swym uzasadnieniu wniosku o wprowadzeniu kar na plotkarzy — plotka jako forma walki z bliźnim rozwinięła się wyłącznie wśród narodów rasy białej. Ludy kolorowe, żyjące w warunkach naturalnych, przed zetknięciem się z przedstawicielami „wyższej”, białej rasy, plotki, jako instrumentu szkolenia drugiemu człowiekowi — nie znały.

### ŻELAZNA PORCJA KWASU CYTRYNOWEGO

W ostatnim czasie wydarzyło się w marynarce angielskiej kilka wypadków skorbutu. Dowództwo chce ochronić marynarzy przed tą przykrą chorobą zarządziło, aby w przyszłości marynarze, udający się na dłuższe ćwiczenia morskie, mieli w ewej „żelaznej porcji” również buteleczkę kwasu cytrynowego, zawierającego, jak wiadomo, witaminy przeciwdziałające skorbutowi.

### KLESKA SZCZURÓW NA UKRAINIE

Rozmnażanie się szczurów na Ukrainie przybrało w roku bieżącym rozmiary klęski. Nie tylko w miasteczkach, ale nawet w Kijowie i Charkowie szczury znajdują się niemal w każdym domu. Nawet w salach teatralnych pełno jest szczurów. W Kijowie zanotowano w roku bieżącym 411 wypadków pokąsania przez szczury. W instytucie pasteurowskim leczy się obecnie 330 ludzi, zarażonych przez szczury złośliwą infekcją.

### DZIESIĘĆ WIELBŁADÓW ZA SAMOCHÓD

Synowie pustyni, dla których dotychczas wielbłąd był jedynym środkiem lokomocji, modernizują się. Coraz częściej na pustynnych drogach półwyspu Sinaï spotkać można zamiast dawnych karawan kolumny samochodowe, prowadzone przez Arabów. I jak kiedyś ilość wielbłądów decydowała o bogactwie i znaczeniu w tym kraju nomadów, tak dziś decydujące znaczenie posiada ilość samochodów. Nie stęty koczownicy sinajscy nie mają dość pieniędzy na nabywanie samochodów. Gdy jednak Imail Ibn Hadi dobił pewnego dnia targu ze sprzedawcą samochodów, ofiarując mu 10 wielbłądów za ładny wóz osobowy, wszyscy Arabowie przetrucili się na ten handel wymienny, który zdaniem sprzedawców oplaca się znakomicie, bowiem wielbłądy sinajskie znane jako szybko nogi są chętnie nabywane przez oddziały angielskiej i włoskiej kawalerii, ze względu na trudny dla konia klimat pustynny coraz chętniej posługujące się wielbłądem.

### STEWARDESZY MAJĄ SZCZĘŚCIE

Amerykańskie linie lotnicze „United Air Lines” obchodzą w tych dniach nie zwykły „jubileusz”. Pewien milioner „uprowadził” do ołtarza 300 stewardes, za trudnością w tych liniach. Jej 299 poprzedniczek wyszło za mąż w okresie ostatnich 20 miesięcy, czyli, statystycznie rzecz biorąc, co jest ulubioną metodą Amerykanów, co drugi dzień jedna ze stewardess United Air Lines wychodzi za mąż. Młode Amerykanki zachwycone tak pomyślną perspektywą, cisną się tłumnie do biur United Air Lines, pragnąc otrzymać engagement w charakterze stewardess, co jednak ze względu na ograniczoną ilość personelu żeńskiego na tych liniach, nie wszystkim się udaje. Małżeńska „haussa” na stewardessy tej linii trwa nadal, gdyż jak podają dzienniki, w tych dniach znów nowy pasażer tych linii oświadczył się o rękę młodej Ruth Mow; został jednak odrzucony — nie był bowiem milionerem...

### WOJENNA WDOWA

Do wydziału emerytalnego przy francuskim ministerstwie wojny, do którego kompetencji należy wpłata rent inwalidzkich i pensji dla wdów po poległych na wojnie, wpłynęło podanie pewnej paryżanki o przyznanie jej renty wdowiej. Ponieważ wszystkie pretensje z okresu wojny są już od wielu lat ostatecznie rozstrzygnięte, zaintrygowane kierownictwo biura wezwało petentkę do osobistego stawienia się. W oznaczonym dniu przybyła do biura młoda, lat około 26, czarno ubrana

niewiasta, która na zapytanie z jakiego tytułu rości sobie pretensje do renty wdowiej, oświadczyła, że maż jej powołany w dniu 25 września na podstawie dekretu o częściowej mobilizacji, został przydzielony do obsady linii Maginota i tam w czasie pełnienia służby zmarł.

Ponieważ śmierć nastąpiła w czasie służby wojskowej, pełnionej na linii frontowej w warunkach wojennego pogotowia, wdowa uważa się za „wdowę wojenną” i na tej podstawie domaga się przyznania renty.

### PROPAGANDA POKOJOWA... Z SAMOLOTÓW

Oryginalną imprezę przygotowuje na dzień Wigilii Bożego Narodzenia Amerykańska Liga Pokoju. Z zapadnięciem zmierzchu we wszystkich większych miastach amerykańskich wzbić się mają samoloty, z których zostanie odczytane o treści pokoju, poprzedzone odpiewaniem okolicznościowej kantaty. Ogrzędzie pokojowe wygłoszone z kabiny samolotu i transmiltowane przez megafony umieszczone u podwozia samolotu, słyszane będzie w promieniu kilku kilometrów. Impreza ta ma być powtórzona w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia.

### NIETYPIKA MONETA OBCHODZI 25-CIOLECIE

Pieniądz jest okrągły i łatwo się toczy. Tym się pewnie tłumaczy, że oszczędni Holendrzy postanowili w roku 1913 wypuścić monety 5-centowe, kształtu czworo kąta. Ludność z początku nieufnie odnosiła się do dziwnego kształtu monety, której daleki wzór znajdował się aż na Cejlonie, gdzie również są w obiegu monety czworokątne. Obecnie moneta cieszy się dużą wartością kolekcjonerską i obiegu w. Dotychczas wybito 40 milionów sztuk tych monet.

### GOLIBRODA SWATEM

Spośród oryginalnych zwyczajów wselnych najciekawszym jest zwyczaj, jaki zachował się do dziś dnia w Galiczniku w południowej Serbii. Młodzieńcom tej miejscowości nie wolno golić brody dopóki nie znajdą odpowiedniego przedmiotu swych uwielbień. Gdy która z piękności

miejscowych rzuciła swój czar na brodatego młodziana, ten idzie do miejscowego golibrody, który goli go i brodę amanta, zawiniętą w białą serwetkę niesie do wybranki jego serca, składając ów „dowód miłości” u jej stóp. Jeśli dziewczę odrzuci serwetkę nogą, młodzian będzie musiał znów zapuścić brodę, jeśli zaś schyli się i podejmie serwetkę, młodzian może być wac w jej domu i starać się o jej rękę.

### ESKIMOSI NIE ZNAJĄ CHOROBY RAKA

W związku ze zbliżającym się międzynarodowym Tygodniem Przeciwrakowym nie od rzeczy będzie przypomnieć, że choroba ta jest zupełnie nieznaną Eskimosom Kanady. Dr. J. A. Urquart z Aklavik w North West Territories wygłosił na ten temat odczyt w Montrealu. Eskimosi żywią się głównie surowym mięsem i surowymi rybami oraz nie używają soli; trudno jednak przesądzać czy ten sposób odżywiania może mieć jakiś wpływ na wzmoczenie odporności organizmu na nowotwory.

### PRZYRODA I TECHNIKA

Czasopismo poświęcone naukom przyrodniczym i technicznemu. Nowe metody lecznicze pozwoliły opanować wiele groźnych dla ludzkości chorób. To też każdy chętnie przeczyta artykuł w Nr. 8 Przyrody i Techniki pióra Janiny Opieńskiej o t. zw. organopreparatach. Mało się o nich wie, a przecież to właśnie leki pozwalają zwalczać cukrzycę, zaburzenia rozwojowe itp. W tymże numerze Przyrody i Techniki napotykną na interesujący artykuł Stanisławkiwiecza o dzikim warzelnictwie soli, uprawianym na Podkarpaciu (okolice Słabnika, Doliny) przez bezrobotnych.

Piękno puszczy białowieskiej jest przedmiotem artykułu inż. Minduniana. Szereg interesujących notatek dopełnia całości tego zeszytu.

„Metodyka biologii”. Ostatni zeszyt tego pożytecznego pisma, będącego dodatkiem do Przyrody i Techniki poświęcony został w całości sprawie stosowania klucza zoologicznego i botanicznego w gimnazjum.



Na Śląsku Zaolzańskim bawiła pierwsza wycieczka turystyczna z Warszawy zorganizowana przez Orbis.

### L. DION

# W cyrku

Ołbrzymi obóz cyrkowy rozłożył się poza miastem. Domy pozaklejane były ogromnymi afiszami, obwieszczającymi o tysiącu atrakcji, światowej sławy artystach i występach pogromców dzikich zwierząt. Tylko najlepsi akrobaci mieli się produkować przed oczyma publiczności na trapezie, zawieszonym pod kopułą cyrkowego namiotu. Tylko mistrzowie najlepszej szkoły jazdy konnej — mieli produkować swą sztukę na wysypianej trocinami arenie.

Przed wejściem do cyrku dwóch umalowanych clownów zapraszało opieszale do kupna biletów. Z poza ścian klatek, z poza płócien namiotu dochodziły ryki rozwścieczonych zwierząt.

Na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu w cyrku poczęła produkować się hałasliwa orkiestra. Miejsca powoli zapelniały się publicznością. Dyrektor zacierał ręce. Cyrk był przepełniony. Tuż przed rozpoczęciem spektaklu wyszedł na arenę dyrektor cyrku i powitał publiczność w krótkich słowach. Przez cały czas jego przemowy clown - grubasek, na stronie areny, nasładował jego gesty, co wywoływało huragany śmiechu na widowni.

Po krótkim tuszu orkiestry, na arenę wyskoczyło dwóch chińskich zonglerów. Przywitała ich burza oklasków i braw. Mali, skończono ludzie, po wykonaniu swego numeru, przyciskali ręce do serca i kłaniali się do samej ziemi.

Po zonglerach produkowała się tancerka na linie. Po niej znów wystąpili komicy światowej sławy. Dalej zadziwiała wszystkich swą zręcznością mistrzyni jazdy konnej. — Publiczność falowała, bijąc brawa i wznosząc gromkie okrzyki zadowolenia.

Po przerwie poczęto ustawiać na piasku areny wysoki płot żelazny. — Pogromca lwów krzątał się już na arenie, wstrojony w czerwony frak i zielone spodnie. Wysokie, lakierowane buty lśniły w blaskach jarzących lamp, jak lustra.

Publiczność poczęła wracać na miejsca. Oczekiwano występów dzikich zwierząt z bicia serca.

Po krótkiej chwili zmontowano niski żelazny korytarzyk, którym poczęły wbiegać na piasek areny lwy, tygrysy i pantery centkowane. Pogromca stał przed drzwiami żelaznymi w towarzystwie dyrektora cyrku i rozmawiał z nim półgłosem.

Mijała minuta za minutą. Publiczność poczęła się niecierpliwic.

Poczęły padać okrzyki:  
 — Zaczynać! Już czas!  
 — Dość tej zwłoki!

Dyrektor dalej rozmawiał z pogromcą. Widocznie naradzali się nad jakąś sprawą. Orkiestra poczęła grać marsza triumfalnego.

Wreszcie dyrektor odwrócił się w kierunku publiczności i jednym ruchem ręki nakazał orkiestrze ciszę.

— Szanowni państwo! — poczęł mówić do publiczności. — Bardzo przepraszamy za wypadek, lecz proszę posłuchać tylko...

W cyrku panowała niczym niezmacona cisza. Tylko na piasku areny dyszali ciężko grzywiaste lwy i kulify się po kątach przegawate tygrysy.

— Proszę państwa — mówił dalej dyrektor. — Zaszedł taki wypadek. Cyrk nasz podróżował przez całe dwa dni i zwierzęta są w strasznym stanie nerwowego wyczerpania. Lwy są zdenerwowane, to trudno. Proszę tylko popatrzeć na arenę!

Jakoż w samej rzeczy na arenie działy się dziwne sceny. Kilkanascie srogich drapieżców krążyło dookoła krat żelaznej klatki, weszac i porykując od czasu do czasu. Na małej przestrzeni panował ścisk dzikich zwierząt. Co chwila pomocnicy pogromcy wsuwali w szpary klatki drągi żelazne i rozdzielali rzucających się na siebie przeciwników.

— Proszę państwa. Obowiązują nas pewne normy i przepisy. Posłać dziś do klatki pogromcę, znaczyłoby to tyleż samo, co skazać go na pewną śmierć, albo na kalectwo. Niechże państwo nam wybaczą więc, że numer przedstawienia z dzikimi zwierzętami zostanie na dziś odwołany, odłożony do jutra!

Tłum poczęł szemrać. Rozległy się okrzyki galerii. Lecz wśród szmeru niezadowolenia podnosiły się i głosy rozsądku. Tak, w samej rzeczy lwy były w stanie straszliwego rozdrażnienia. Na arenie panował jeden ryk. Piasek rozrzucony potężnymi pazurami dziczy, leciał na łoża, parter i na pierwsze rzędy krzesel.

— Wyprowadzić lwy! — rozległ się jakiś okrzyk.

Dyrektor znów nakazał ciszę.

— Proszę państwa! Proszę się uspokoić! Proszę zachować zupełną ciszę, może się jednak uda spektakl z lwami. Tylko proszę o kompletną ciszę! Będziemy się starali uspokoić zwierzęta.

Publiczność usiadła na miejscach. Tylko na arenie dzikie zwierzęta miały się nawzajem, wydając od czasu głucho poryki.

Nagle w jednej z łóż powstała jakaś młoda dziewczyna, i zwracając się do mężczyzny, siedzącego obok niej, powiedziała głośno:

— Ludwik! Jeżeli jesteś taki nieustraszony i tak mnie kochasz, jak przysięgałeś mi tyle razy, to przynieś mi teraz rękawiczki.

W tej samej chwili przez kraty żelaznego ogrodzenia na piasek areny padły dwie białe, lśniące rękawiczki młodej kobiety.

Wśród publiczności powstał szmer zdumienia. Scena była tak podobna do ballady Schillera. Tu i ówdzie rozległ się śmiech i okrzyki zachęty.

— Idź po rękawiczki, kawalerze!

Młody człowiek przeskoczył barierę łoża i podszedł do pogromcy, stojącego przy drzwiach żelaznych. Jednym ruchem ręki chwycił klamkę wejścia i otworzył. Stał chwilę wobec kilkadziesiątu czworonożnych bestyj, rozglądając się w poszukiwaniu rękawiczek. Potem pochylił się nieco wprzód i skoczył między lwy, podnosząc rękawiczkę z ziemi. Druga rękawiczka leżała o kilka kroków dalej. Lwy w tej samej chwili poczęły gotować się do skoku. Tygrysy po kątach oblizywały się straszliwymi czerwonymi językami. Posługacze cyrku wsunęli przez ogrodzenie krat w kierunku odważnego człowieka swe kije żelazne, pragnąc nieść mu pomoc.

Widownia zamarta w bezruchu. Pogromca, stojący poza kratami! upuścił na ziemię bicz i rewolwer. Dyrektor schwył się za upomadowaną czuprynę i wrywał sobie włosy z głowy.

Młody człowiek w tej samej chwili był już przy kratce. Otworzone mu ją. Wsunął się błyskawicznie nazewnątrz. Dzikie zwierzęta już gotowały się do skoku na dziwnego śmiałka.

Młody człowiek podszedł i podał rękawiczki ukochanej. Na widowni poczęto krzyczeć i bić brawa. Młody człowiek wyjął chusteczkę z kieszeni marynarki i ocierał nią wielkie krople potu z bladego czoła.

Kobieta objęła go za szyję i pocałowała w oba policzki. Potem wyszli oboje pod rękę z cyrku, żegnani burzą oklasków.

Po skończeniu przedstawienia w gabinecie dyrektora zebrał się wybitniejsi artyści. Dyrektor ścisnął serdecznie rękę odważnego człowieka, który wszedł do klatki dzikich zwierząt przed godziną.

— Od dzisiejszego dnia angażuję pana i pańską żonę na stałe. Tylko jeden warunek — podczas pierwszego przedstawienia w każdym miesiącu musicie powtórzyć wasz numer. Pomysł był doskonały naprawdę!

## Jak żywić bydło?

### Pasze treściwe

Nasze zwierzęta domowe hodujemy dla korzyści, którą one dać mogą. Tak więc bydło może dać rolnikowi poważny dochód w mleku. Jest rzeczą oczywistą, że im więcej mleka będziemy otrzymywać od posiadanych krów, tym dochód będzie wyższy. Trzeba więc krowy żywić. Tutaj właśnie popełnia się błędy, które sprawiają, że dochód ten jest częstokroć znacznie mniejszy, niż mógłby być, gdyby żywienie było postawione racjonalnie.

Wszelkie zadawane pasze można by podzielić na dwie duże grupy: na węglowodanowe i białkowe. Rolnik rozporządza przeważnie paszami pierwszej grupy (słoma, okopowe), natomiast pasz zawierających białko, zwykle rolnik posiada mało. Do pasz tych zaliczyć wypada wszelkie sruły, otręby, makuchy, mączki itp. Błąd w żywieniu polega na tym, że rolnik daje bydłu zbyt dużo pasz pierwszej grupy, a za mało białkowych. Wynik jest taki, że część pasz zadawanej może być nawet zmarnowana, gdyż organizm zwierzęcia nie może jej wyzyskać, a pomimo tego wydajność mleka będzie niska, gdyż paszy białkowej (treściwej) będzie za mało, a brak jej nie może być zastąpiony inną — niebiałkową paszą. Wystarczy wtedy niejednorodnie składowo niewielki dodatk paszy treściwej, aby wydajność

mleka zwiększyła się w sposób bardzo wyjątkowy. Pomiedzy paszami niebiałkowymi i białkowymi, powinna być zachowana pewna równowaga, w razie bowiem przeciwnym, dochód z bydła obniża się bardzo dotkliwie. Jeżeli gospodarstwo zupełnie nie posiada pasz białkowych, to trzeba je nabyć, co zwykle oplaci się zupełnie dobrze. Zwłaszcza powinny pamiętać o tym te gospodarstwa, które rozporządzają dużą ilością pasz niebiałkowych, gdyż oszczędzanie wtedy na paszach treściwych prowadzi do strat poważnych.

Przy tej sposobności trzeba przypomnieć, że pasze treściwe (sruły, otręby, makuchy) powinny być zadawane wyłącznie w stanie suchym. Wszelkie zwilżenie ich, a zwłaszcza przygotowywanie z nich zup, poidel itp., jest nie tylko zupełnie zbyteczne, ale nawet może być szkodliwe. Białko w tych paszach w połączeniu z wodą, może zmienić swe własności i z formy strawnej przyjąć formę niestrawną. Wypadek taki zwłaszcza może zaistnieć wtedy, gdy do sporządzenia chlipy bierze się wodę gorącą, gdyż chlipy trzeba ostudzić, zanim ją krowa spożyje. Przy zadawaniu paszy mogą zachodzić ponadto rozmaite procesy chemiczne, skutkiem czego pasza treściwa zamieszana z wodą może stracić na swej odżywczości.

## Kujawskie „poniatówki“

### Los osadników godny pożalowania

„Październikowa niedziela. Wsiadamy do pociągu zdążającego w stronę Bydgoszczy, by udać się na teren tak zwanych „poniatówek“, które miały być dobrodziejstwem dla „obdarowanych“ nimi rolników.

#### COŚ W RODZAJU DOMKÓW

Z okien wagonu tu i ówdzie zobaczymy można coś w rodzaju osiedla ludzkiego. Składają się na nie domki-pudełeczka, miniaturowe modele zabudowań gospodarskich, najczęściej niawykończonych, które jednak muszą służyć mieszkańcom tych osiedli, jako mieszkania oraz pomieszczenia dla ich zbiorów i inwentarza.

Domki te wyglądają z dala dziwnie groteskowo, nieswojo, tworząc przydługą dysharmonię w estetycznym i przyzwoitym wyglądzie wsi kujawskiej.

#### NA MIEJSCU NĘDZY LUDZKIEJ

Wsiadamy w Złotnikach Kujawskich i udajemy się następnie do odległych stąd o kilka kilometrów Dobrogoście oraz połozonego nieco dalej Jordanowa.

Po kilkunastu minutach patrzymy na t. zw. „poniatówki“ z bliska. Orzom na szym przedstawia się przykry widok.

W budynkach gospodarczych z których kilka nie posiada nawet drzwi i sufitów, gnieźdzą się na wilgotnej ziemi ludzkie rodziny.

Kilkoro maleństw trzęsie się z zimna i często, gęsto zakrzusza się silnym kaszlem.

— Zimno wam pewnie dzieci? — pytamy na wstępie.

— Tak — odzywają się zachrypłe z przeziębienia dziecięce głosiki.

Widok tego ludzkiego „mieszkania“ przedstawia się niesamowicie. Obok przez siąkniętą wilgocią pościeli leży uprząż końska, a parę kroków dalej postępuje sobie poczciwa krowka.

— Od dawna tak mieszkać? — rzucam pytanie.

— Od sierpnia — pada odpowiedź zde sprowowanego już tym stanem rzeczy właściciela „poniatówki“.

— Obiecali, że wykończą przed 15 listopada, ale jak tak pójdzie dalej, to na Nowy Rok będziemy jeszcze tak mieszkać, jak mieszkamy pomarzętemy chyba — wtrąca zrozpaczona gospodyni, tuląc do siebie zziębnięte dzieci.

— Inwentarz, to i tak diabli wzmą, jak nie założą rychło drzwi. Przecież jest tak ci, że najzdrowsze bydło musi się rozchorować — mówi gospodarz.

— A jakie mieliście urodzaje w tym roku? — pytam znowu.

— Hm, nieszczególnie — pada odpowiedź. Ziemia tutaj licha, więc i urodzajów nadzwyczajnych nie było. A to, co się sprzątnęło, to zgniło od deszczów. Złóża nie ma gdzie ani schować, ani gdzie omłócić. Zyto jest takie porośnięte, że młyny nie chcą przyjąć, a jak się zmieła na wiatraku, to chleb z tej mąki wygląda jak glina — mówi gospodarz. Gospodyni chcąc potwierdzić słowa męża pokazuje nam kawał chleba z zakalec na szerokość dłoni.

— Konie to zolzy dostały od tej paszy zgniłej — mówi gospodarz i opisuje nam setki innych dolegliwości, które trapią osadników w Jordanowie, Dobrogościecach.

Jakicach i innych miejscowościach Wielkopolski i Pomorza, gdzie odbyła się parcelacja.

#### SKUTKI „TAKIEJ“ PARCELACJI

O skutkach tej parcelacji, będącej wynikiem polityki rolnej p. ministra Pomorskiego, pisaliśmy niedawno obszernie na łamach naszego pisma, nie chcemy więc się tutaj powtarzać podkreślając jedynie, że skutki jej są dla osadników tym bardziej groźne w obliczu zbliżającej się zimy.

#### PONURY OBRAZ

Domy bez dachów i okien, budynki gospodarskie bez drzwi, w około pełno leżącego bezładnie materiału budowlanego i gruzów, oto obraz „poniatówek“.

#### CHOROBY SZERZĄ SIĘ

Jesteśmy w drugiej osadzie. Do stodoły bez wrót przyklecono coś w rodzaju budy czy szalasu, który służy rodzinie osadniczej za mieszkanie. Lepiej już do niego nie zaglądać. W skleconym z desek „wyrku“ leży gospodarz chory na reumatyzm. Opodal leży chory syn gospodarza.

— Co to, chorujecie?

— Pies by tu był zdrowy w takim zimnie i wilgoci. Wczoraj, jak deszcz padał, to wszystkim nam leciało na głowy — pada odpowiedź.

Stara kobiecina okutana w chustki kaszle głośno i opowiada nam o swej i swoich niedoli. Głos jej drży, a w oczach kręca się łzy.

#### 8-MORGOWE GOSPODARSTWA

— A ila wy tutaj macie gruntów?

— Ośm morgów.

— No to przecież z tego nie można być dzie wyżyc z rodziną?

— A pewnie, że nie. Trzeba będzie jakos dorobić do utrzymania — odpowiada smutnie — właściciel działki.

— To „jakos“ brzmi w głosie jego tak, jakby chciał porzucić samego siebie, chociaż w skutek tej pociechy zupełnie nie wierzy.

#### ŚMIERĆ ZBIERA POKŁOSIE

Los osadników na tak zwanych „poniatówkach“ jest godny pożalowania. Z kościem ub. tygodnia otrzymaliśmy korespondencję o śmierci jednego z tych osadników w warunkach wprost nie do pomyślenia w państwie kulturalnym.

#### TRZEBA PRZYJŚĆ Z POMOCĄ

Sprawą rychłego wykończenia domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich zająć się winny miarodajne czynniki z większym pośpiechem.

Nie można trzymać dłużej tych ludzi bez dachu nad głową, nie można pozwolić na to, by marły chłopskie dzieci, by niszczyły się zbiory i dobytek osadników, którzy w nabytych niedawno parcelach pokładali tak wielkie nadzieje.

Trzeba przyjąć tym ludziom z wydatniejszą, natychmiastową pomocą, a w przyszłości przed przystąpieniem do „takiej“ parcelacji głębiej ją przemyśleć.

Bolesław Kubiak

## Niemiecki browar działał na szkodę skarbu państwa

Władze skarbowe wdrożyły dochodzenia przeciwko niemieckim browarom Schneidera w Lesznie, w ostatnich dniach wykryto bowiem poważne nadużycia administracji na szkodę skarbu państwa.

Naturalnie, szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy, skarbu państwa zabezpieczył jednak swe pretensje na hipotece browaru na sumę 50 tys. złotych.

Niedawno ujawniono, w związku z głównym procesem Józwiaka, fakt przelewania via Gdańsk pewnej części dochodu niemieckich browarów w Polsce na dobrojenie armii niemieckiej, ostatnie nadużycia na szkodę skarbu państwa w Lesznie dopełniają miary.

Najwyższy czas położyć kres zerowaniu obcych niechętnych Polsce przedsiębiorstw na organizmie gospodarczym Polski.

## Odgoryczanie łubinu

Bardzo ciężkie położenie zmusza rolników do ograniczenia się w użyciu kupnych pasz treściwych i do szukania ich w ramach własnego gospodarstwa. Na pierwszy plan wysuwa się tu łubin, a to ze względu na duże zawartość białka. Niestety brak należytego uświadomienia wśród rolników jest przyczyną, że jeszcze przeważnie siejemy łubin gorzki. Ziarna łubinu gorzkiego jednak, dzięki zawartości w nich tak zwanych alkaloidów, szkodliwych dla organizmu zwierzęcia, mogą być użyte na paszę dopiero po usunięciu tych trucizn przez odgoryczenie.

Najbardziej rozpowszechnione jest odgoryczenie łubinu przez moczenie ziarna w ciągu 24 do 36-ciu godzin w wodzie, a następnie przez parowanie go w ciągu godziny i płukanie przez 48 godzin. Odgoryczenie takie trwa jednak trzy i pół dnia i jest kłopotliwe zwłaszcza dla drobnych gospodarstw, bo wymaga dużo czasu i uwagi.

Długoletnie doświadczenia wykazały, że dopiero płukanie ziarna po gotowaniu zmniejsza zawartość trucizny w łubinie, moczenie zaś przed gotowaniem wpływa tylko nieznacznie na pozabawienie łubinu szkodliwej goryczy.

Na podstawie tych doświadczeń zalecają uproszczony sposób odgoryczania łubinu, a mianowicie jedno - godzinne gotowanie go, a następnie płukanie w ciągu 24-ch godzin w wodzie bieżącej. Odgoryczanie w tym wypadku jest co prawda niezupełne, gdyż w łubinie pozostaje około 5 procent alkaloidów, ilość ta jednak jest dla inwentarza nieszkodliwa.

## Ceny w miastach Polski

Ceny detaliczne niektórych artykułów żywności w większych miastach Polski ukształtowały się ostatnio następująco:

chleb żytni pyłkowy kosztował najdrożej w Krakowie (0,33), najtaniej w Wilnie (0,28);

mąka pszenna najdrożej w Gdyni (0,50), najtaniej we Lwowie (0,40);

kasza jęczmienna najdrożej w Wilnie (0,45), najtaniej w Lublinie (0,16);

masło mleczarniane wyborowe najdrożej w Częstochowie (4), najtaniej w Krakowie (3,20);

jajka najdrożej w Bydgoszczy (2), najtaniej w Sosnowcu (1,60);

mięso wołowe najdrożej w Poznaniu (1,60), najtaniej we Lwowie (0,80);

mięso wieprzowe najdrożej w Gdyni (1,70), najtaniej w Częstochowie (1,30);

kiełbasa wieprzowa najdrożej w Warszawie (2), najtaniej w Wilnie (1,20);

słonina świeża najdrożej w Katowicach (1,80), najtaniej w Wilnie (1,60);

ziemiaki najdrożej w Krakowie (0,10), najtaniej w Lublinie (0,06).

## Nowa placówka w Przemyślu

20 października br. odbyło się poświęcenie nowej placówki polskiej w Przemyślu. Pod nazwą „Przemysławka“ uruchomił prof. Bruno - Szeibler, zasłużony działacz narodowy z Mielca, dużą fabrykę lemoniady i wody sodowej.

Ceremonii liturgicznych dopełnił ks. kan. Górczyca, który równocześnie w serdecznych słowach życzył właścicielowi powodzenia. W dalszym ciągu przemawiali im. Nar. Org. Kobiet p. Waligórska, im. Sokola p. Karol Janicki, im. kupców p. Franciszek Głowacz, im. Chrześc. Fron. Gosp. p. Włodarczyk oraz im. Stron. Nar. mgr. Bilan.

Na zakończenie przemówił właściciel p. Szeibler, wyrażając radość z powodu życzliwego przyjęcia, jakie go spotkało.

Nowej placówce ze swej strony życzymy pełnego rozwoju.

## Praca portu gdyńskiego wzrosła w r. b.

W okresie pierwszych dziewięciu miesięcy rb. *ruch statków w porcie gdyńskim wyniósł ogółem* (w nawiasach dane za analogiczny okres r. ub.) *9.508 jednostek o łącznej pojemności 9.511,7 tys. trn.* (8.358 jednostek o pojemności 9.239,6 tys. trn.), z czego weszło do portu 4.751 statków o pojemności 4.746,6 tys. trn. (4.171 statków o pojemności 4.135,8 tys. trn.) i opuściło port 4.757 statków o pojemności 4.765,1 tys. trn. (4.187 statków

o pojemności 4.153,8 tys. trn.).

*Ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł w okresie sprawozdawczym ogółem 36.649 (37.326) osób, z czego wyjechało zagranicę 24.929 (25.359) osób i przyjechało 11.720 (12.067) osób.*

*Obroty towarowe portu wyniosły w tym czasie ogółem 6.736.012 (6.632.33) ton, z czego przywieziono 1.132.266 (1.270.131) ton i wywieziono 5.603.747 (5.362.207) ton.*

## Dzień Zaduszny w Kościele i w tradycji

W dniu poświęconym pamięci zmarłych Kościół przywodzi żałobną szatę, kapłani odprawiają w Dniu Zaduszny (podobnie jak i w dzień Narodzenia Pańskiego trzy Msze św. Wstęp do Mszy św. rozpoczyna się słowami: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci“.

W dniu tym Kościół modli się za wszystkie dusze, które przestąpiły próg wieczności, zarówno za tych, na grobach których składa się kwiaty i pali się światła, jak i za tych, których pokrywa niepamięć ludzka i zaginał ślad mogiły. W oracji modli się Kościół: „Boże, Stwórco i Odkupicielu wszystkich wiernych, udziel duszom sług i służebnic swoich przebaczenia wszystkich grzechów, aby odpuszczenia, którego zawsze pragnęły, przez pobożne wstawienictwo dostąpiły“.

Szczególnie wzruszająca jest rekwencja układu Tomasza z Celano, ucznia św. Franciszka z Asyżu, rozpoczynająca się od słów „Dies irae“. Zarówno w swej treści jak i w kompozycji muzycznej (szczególnie Haydna i Mozarta) robi ona wstrząsające wrażenie. W pieśni tej, rozciągającej wzięcie zmarłych i sądu ostatecznego, słyszymy, jak zmarli z grobów powstają, jak Sędzia przedwieczny się ukazuje, słyszymy dźwięk trąb archanielskich, przenikający do głębi ziemi, od bieguna do bieguna, a o uszy nasze odbija się lament złych i tryumf do-

brych. Kończy się pieśń korną modlitwą o łaskę zmiłowania i szczęśliwość wiekiście (por. „Rok Boży“). W „Boskiej Komedii“ wielki wieszcz Dante Alighieri w tej części swego wspaniałego poematu, który nosi napis „Il Purgatorio“ (Czyszczenie) przedstawia barwny opis czyszczenia, gdzie dusze ludzkie w ciężkim wprawdzie ubarpieniu, lecz pełne otuchy i ufności oczekują chwili, gdy przed nimi otworzą się bramy niebios i wiecznego szczęścia. W przeciwnieństwie do potępionych w piekle, którzy zięją nienawidzą, miotając bluźnierstwa i obelgi przeciw Bogu, dusze czyszczone pieśnią nadziei ku Bogu w tak cudownej śpiewają harmonii, że zachwycony poeta wyznaje, że echo tej pieśni „dotąd mi nie kona“. Ażebym przedstawił skuteczność modlitwy za zmarłych. Dante przytacza los Manfreda, króla Neapolu. Nawet w przyjaźni swych uchodził za potępionego Dante jednak umieszcza duszę jego w czyszczeniu. Manfred w tych słowach odzywa się do Dante'go:

„Zbyt ciężkie były me grzechy, nie lecz łaska Boża, przestronna ogromnie, Garnie, kto tylko się do niej uciecze. Prawda, że czyje w klatwie kona ciało, Choć opamieta się w grzechach nareszcie, Musi zostawić za czyszczenia skałą. Ile w uporze trwał — tyle trzydzieście, Chyba modłami naszymi skróciłe Termin katuzsy, wy, co tam jesteście“.

Podobnie jak Manfred, wszystkie inne dusze, które poeta spotyka na drodze swej w czyszczeniu, podkreślają silnie potęgę modlitwy żyjących za zmarłych. Jak im bardzo na niej zależy, widać z częstych błagalnych pogańskiego posilali się nieboszczycy, przychodzący odwiedzić dawne swe miejsca zamieszkania. Obrzęd ten jako zabobny z czasem ustał. Jako pozostałość dawnego zwyczaju rozdawano później w Dniu Zaduszny pożywienie liczny rzeszom żebraków, którzy zbierali się w obrębie omentarza. Zwyczaj ten przypomina dawniejsze „Dziady“ i zachował się jeszcze na naszych ziemiach wschodnich.

Pięknym wyrazem hołdu i czci dla drogiej nam zmarłych są kwiaty składane na grobach i światła na grobach w postaci lamp i świec. Do żarzącej lampy przyrównane jest tu życie ludzkie, które też powoli się spala i gaśnie. Jak lampa gorejąca daje światło, tak jasnym być winno również i życie każdego człowieka.

Niemniej szacownym i chwalebny zwyczajem kościelnym są t. zw. wypominki, które ksiądz czyta z ambony, modląc się wraz z ludem zebrany na duże naszych krewnych, przyjaciół dobroczyńców, zasłużonych dla narodu, których imiona na życzenie wierznych kapłani zapisują lub też gotowe na kartkach otrzymują od swych parafian.

**Prenumerata:** w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł. 20 gr.; rocznie — 4 zł. 90 gr. Skrzynka poczt Nr. 246.

TELEFONY: Administracja — 289-04; Zarząd—289-04 (dodatkowy); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Bogumił Dworak.

Nakładem Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza“.  
Druk „Artystyczna“, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.

**Ceny ogłoszeń:** Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 linijki — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „dobre“ — za wyraz 15 groszy o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się.

Wydawca: Stanisław Jasukowicz.